

na str. 5

Prez. Naser przyjął ambasadora ZSRR

☆ Chwilowy spokój w strefie Kanału Sueskiego
☆ Przygotowania do arabskiego „szczytu“

KAIR (PAP)

Prezydent ZRA, Naser przyjął we wtorek w swojej rezydencji ambasadora radzieckiego w Kairze, Winogradowa. Było to trzecie spotkanie Naser i Winogradowa w ciągu ostatnich dni.

Obecnie prowadzone są w stolicach państw arabskich rozmowy na najwyższym szczeblu w sprawie zwołania szczytu arabskiego. Jak wiadomo, z propozycją szczytu wystąpił ostatnio prezydent ZRA Naser. Rozmowy dotyczą, jak oświadczył w Ammanie dziennikarzom zastępca sekretarza generalnego Ligi Arabskiej dr Nofal, zarówno daty i miejsca przyszłego spotkania przy

wódców arabskich jak i programu konferencji.

Ostatnia konferencja arabska na szczycie odbyła się w Chartumie w sierpniu 1967 r. Dużą aktywność na rzecz zwołania konferencji ujawnia Jordania. Król Husajn wysłał ostatnio noty do emira Kuwejtu oraz do prezydenta Iraku, w których przedstawił rozwój wydarzeń w świecie arabskim.

Na izraelsko-egipskiej linii przetrwania ognia w rejonie Kanału Sueskiego panował względny spokój. Strona egipska nie zanotowała żadnych ataków powietrznych ani lądowych nieprzyjaciela.

W dalszym ciągu napięcie panowało natomiast na izraelsko-jordańskiej linii przerwanego ognia. Wczoraj doszło tam do 30-minutowego pojedynku artyleryjskiego.

Partyzanci z „al-Assifa“ w ciągu ostatnich 48 godzin przeprowadzili wiele udanych operacji wojskowych na okupowanych przez Izrael terenach doliny Jordanu. Komandosi zniszczyli szereg obiektów wojskowych, zabili lub ranili wielu żołnierzy izraelskich.

Wyprawa przez cztery kraje

☆ (Inf. wł.)

Wczoraj w Prezydium WRN odbyło się pożegnanie 18 uczestników III Rejsu Dunajem. Organizatorami rejsu są: Wojewódzki Zarząd LOK oraz WKKFiT. Podróż Dunajem rozpocznie się 1 sierpnia w Budapeszcie. Na czterech łodziach typu omega popłyną załogi przez Węgry, Jugosławię, Rumunię i Bułgarię. Po 20 dniach podróży rejs zakończy się w bułgarskim mieście Russe, skąd jego uczestnicy powrócą do kraju pociągami.

Organizatorem tegorocznego rejsu okazały się instytucje i zakłady pracy. Przewodniczący WKKFiT, tow. Mieczysław Ciesielski zapewnił środki finansowe na częściowe pokrycie podróży. Dzięki staraniom dyrektora Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich uzupełniono zapasy żywności na drogę. Z pomocą pośpieszyły także: Centrala Rybna i WPHS.

Uczestników żeglarskiej wyprawy żegnał prezes Wojewódzkiego Zarządu LOK, sekretarz Prezydium WRN, tow. Stanisław Piwowarczyk.

Należy nadmienić, że tegoroczny rejs zbiera się z 25-leciem LOK i 50-leciem polskiego żeglarstwa.

(kan)

Tow. R. Strzelecki przyjął M. Pecho

WARSZAWA (PAP)

Członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR RYSZARD STRZELECKI przyjął w dniu 30 lipca br. przebywającego w Polsce sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Frontu Narodowego Czechosłowacji MICHAŁA PECHO. Rozmowa przebiegała w szczerzej, serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

W czasie rozmowy obecny był sekretarz OK FJN, WITOLD JAROSIŃSKI.

Trudności w likwidacji konfliktu między Salvadorem i Hondurasem

☆ WASHINGTON (PAP)

Jak już donosiliśmy, we wtorek na odbywającej się w Waszyngtonie konferencji ministrów spraw zagranicznych OPA, poświęconej rozwiązaniu konfliktu między Salvadorem i Hondurasem minister spraw zagranicznych Salvadora Francisco Jose Guerrero oświadczył, że Salvador wycofa swe wojska z terytorium Hondurasu, nie określając jednak ściśle terminu wycofania wojsk.

Ostatnie doniesienia obserwatorów wojskowych OPA z Salvadora i Hondurasu nie potwierdzają żadnych ruchów wojsk salvadorskich.

Na konferencji OPA minister spraw zagranicznych Salvadora wyraził przekonanie, że Organizacja Państw Amerykańskich będzie mogła

podjąć kroki, zabezpieczające życie oraz mienie obywateli salvadorskich, żyjących w Hondurasie.

Zadaniem ministrów OPA jest obecnie opracowanie planu działania, który zagwarantowałby prawa człowieka 275 tys. Salvadorskich, mieszkających w Hondurasie.

Tymczasem Honduras odmawia wszelkich rokowań z Salvadorem czy zaakceptowania tych warunków, dopóki choćby jeden żołnierz salvadorski znajduje się na jego terytorium.

W tej sytuacji ministrowie spraw zagranicznych Organizacji Państw Amerykańskich zebraли się ponownie w godzinach nocnych z wtorku na środę na ściśle tajnym posiedzeniu, aby znaleźć drogę wyjścia z nowo powstałych trudności.

Susza jak dynamit

(Dokończenie ze str. 1)

rze (pow. świdwiński), oraz w Gwdzie i Jeziorach (pow. szczeciński).

Ogółem spłonęło około 70 ha lasu. W większości przypadków pożary powstały od iskry z parowozu, w kilku — przez zaproszenie ognia przez ludzi.

Od isker z parowozu wybuchły także dwa pożary łąnów zboża: we Włodarzewie w powiecie szczecińskim oraz w Świeszynie w pow. miasteczkim.

Były także trzy pożary budynków na wsi. W Krosnowie w pow. bytowski spaliła się stodoła i dwie obory, podpalone przez 5-letnie dziecko pozostawione bez opieki. Straty — 170 tys. zł.

W Będzichowie pow. słupski z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar obory. Straty 20 tys. zł. W Dobinie w pow. wałeckim powstał pożar przez zaproszenie w dwóch szopach i oborze.

Najwięcej pożarów było w pow. szczeciński — sześć spośród 15 w całym województwie.

Dla zorientowania się, jak niebezpieczna

i wybuchowa jest panująca aktualnie susza, wystarczy powiedzieć, że normalnie rzadko zdarza się, aby w województwie wybuchło więcej niż dwa pożary w ciągu dnia.

Dlatego też wojewódzki komendant straży pożarnych ogłosił dnia 28 bm. tzw. akcję „SUSZA“. W ramach tej akcji gospodarstwa rolne i instytucje działające na wsi oraz służba leśna mają obowiązek dokonywania dodatkowych częstych i szczegółowych kontroli, sprawdzania stanu gotowości sprzętu i urządzeń pożarniczych, postawienie w stan pogotowia bojowego zakładowych oddziałów straży pożarnej, uzupełnienie wody w zbiornikach i piasku, przeznaczonego do gaszenia, uporządkowanie obejść i zabudowań, dokonywanie okresowych pomiarów temperatury składowanych pasz, ustalenie dozoru w zakładach itp.

Wśród tych zadań nieposlednią rolę odgrywa zapewnienie właściwej opieki nad dziećmi, które mogą stać się sprawcami pożaru.

Wszystkich nas obowiązuje szczególna ostrożność w obchodzeniu się z ogniem. Dotyczy to również wczasowiczów i turystów odbywających wyprawy do lasów i na pola.

Ostrożność nie zawadziła...

(Dokończenie ze str. 1)

skrawo białe skafandry astronautów.

Ostatnie kadry filmu wykonywane tuż przed startem, ukazują powierzchnię Księżyca zdeptaną przez astronautów. W miejscach, gdzie stąpnęła stopa ludzka, grunt jest o wiele ciemniejszy. Ten fakt intryguje uczonych, a jednocześnie potwierdza to, co donosił Armstrong i Aldrin, iż grunt księżycowy wydaje się o wiele

ciemniejszy wewnątrz niż na samej powierzchni. Przy czym wierzchnia warstwa jest bardzo cienka.

Aresztowania w Sudanie

KAIR (PAP)

W CHARTUMIE ponad 40 osób, w tym 22 wojskowych aresztowano pod zarzutem udziału w spisku przeciwko rewolucyjnemu rządowi Sudanu.

Prowadzone jest obecnie śledztwo, po którym nastąpi publiczny proces.

Komitet 18

GENEWA

Głównym tematem wtorkowego posiedzenia Komitetu Rozbrojenia było problem zakazu wykorzystywania dna morza i oceanów do działalności wojskowej.

W SKRÓCIE

● BUDAPESZT

W drodze z Bułgarii do kraju pierwszy sekretarz KC KPCZ, Gustav Husak, zatrzymał się na krótko w Budapeszcie, gdzie spotkał się z pierwszym sekretarzem KC WSPR, Janosem Kadarem.

● PARYŻ

Rząd francuski zostanie poinformowany o wynikach podróży prezydenta Nixona do krajów azjatyckich i do Rumunii. Prezydent USA polecił swemu doradcy do spraw bezpieczeństwa, Henry Kissingerowi udać się 4 sierpnia do Paryża, gdzie przekazać wrażenia, jakie Nixon zebrał w czasie swej podróży prezydentowi Francji G. Pompidou, premierowi J. Chaban-Delmasowi oraz ministrowi spraw zagranicznych M. Schumannowi.

● NOWY JORK

Przed sądem przysięgłych w Los Angeles rozpoczyna się proces braci Ferguson, oskarżonych o zabójstwo gwiazdy ekranu Ramona Novarro w dniu 30 października ub. roku.



BANK POLSKA KASA OPIEKI SA
W WARSZAWIE
EKSPOZYTURA W KOSZALINIE
uprzejmie przeprasza
PT KLIENTÓW

za opóźnione otwarcie Ekspozytury.

Opóźnienie nastąpiło z przyczyn od Banku niezależnych.

EKSPOZYTURA JEST CZYNNA
OD DNIA 30 LIPCA BR., GODZ. 12

Jednocześnie podajemy uprzejmie godziny obsługi Klientów:

poniedziałki i piątki	—	w godz. 11—18.30
wtorki, środy i czwartki	—	„ 9—15.30
soboty	—	„ 9—13.30

K-2446

Z Czechosłowacji

Poważna sytuacja gospodarcza

★ Ulotki antypaństwowe w Czechach i Słowacji

PRAGA (PAP)

W BRATYSŁAWIE odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Słowacji. W toku posiedzenia ze szczególną uwagą rozważano przygotowania do obchodów 25. rocznicy słowackiego powstania narodowego. Prezydium stwierdziło, że równocześnie z tymi przygotowawczymi działaniami akcja sił antysocjalistycznych, prawicowo-opportunicznych, zmierzająca do utrzymania napięcia przez prowokację polityczną, przez pogarszanie sytuacji konfliktowych i pogłębianie kryzysu. Prezydium podjęło niezbędne środki dla zabezpieczenia należytego przebiegu 25-lecia powstania.

Prezydium wysłuchało również informacji ministra handlu wewnętrznego Słowackiej Republiki Socjalistycznej o perspektywach nasyceń rynku towarami masowego spożycia w drugiej połowie 1969 r. Jak wynika z informacji, sytuacja jest bardzo poważna ze względu na szybki wzrost dochodów ludności, nieproporcjonalny wzrostem masy towarowej.

„RUDE PRAVO“ zamieściło artykuł członka Biura Głównego Zarządu Politycznego Czechosłowackiej Armii Ludowej płk. J. RUDOLFA. Artykuł wysuwa tezę, że wypaczenia okresu postępczego przyniosły największą szkodę stosunkom Czechosłowacji z innymi państwami socjalistycznymi, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Nie-

prawdą jest jakoby stosunki te zakłócił dopiero dzień 21 sierpnia.

Diugo przedtem, pod hasłem walki o „humanistyczny socjalizm“ rozwijała się antyradziecka kampania nienawiści i kłamstwa. Autor szczególnie ostro krytykuje działalność środków masowego przekazu, wymieniając jako szkodliwe artykuły „Reportera“, „Listów“, „Studenta“, „Prace“ i „Młodej Fronty“, jak również niektóre audycje radia i telewizji. Bardzo istotny jest ten fragment artykułu, w którym autor stwierdza, że ówczesne kierownictwo KPCZ, nie informowało o swych rozmowach i o wynikach tych rozmów z Biurem Politycznym KPZR w CZERNEJ. Ówczesne kierownictwo nie informowało, jakie zobowiązania przyjęło.

W BRATYSŁAWIE odbyła się narada prokuratorów wojewódzkich Słowackiej Republiki Socjalistycznej. Na naradzie ustalono środki jakie należy stosować w celu przestrzegania socjalistycznej praworządności, porządku publicznego, dyscypliny obywatelskiej i wprowadzenia w życie poczucia odpowiedzialności osobistej. Obecnie na Słowacji zmagają się tendencje do naruszania porządku publicznego za pośrednictwem kolportażu różnych druków o treści antypaństwowej. Według doniesień organów bezpieczeństwa, również i w Czechach zachodnich pojawiały się ulotki oczerniające kierownictwo CSRS oraz atakujące państwa socjalistyczne. W Brnie wszczęto postępowanie karne przeciwko autorom i kolporterom ulotek.

31 samochodów wylosowali Koszalinianie

☆ (Inf. wł.)

25 bm. odbyło się w Warszawie kolejne losowanie premi dla właścicieli książeczek oszczędnościowych PKO premiowanych samochodami. Szczęście dopisało Koszalinianom, gdyż wylosowali więcej samochodów, niż to przypada zgodnie z liczbą założonych książeczek. Ogółem wylosowano 31 samochodów w tym najwięcej — 12 na książeczki założone w Oddziale PKO w Koszalinie, 7 w Słupsku, 4 w Kołobrzegu, po 3 w Cieluchowie i Wałcu oraz 2 w Szczecinku. Wykazy nagrodzonych książeczek znajdują się w oddziałach PKO. Ponadto zainteresowani powiadomieni zostaną pisemnie.

W obecnym losowaniu przy padły Koszalinianom 22 samochody marki syrena, 4 skoda 1000 MB, 2 fiaty 125 P i moskwice oraz 1 wartburg de luxe. Jak się dowiadujemy, począwszy od przyszłego roku najprawdopodobniej losowania będą przeprowadzane w Koszalinie, tylko dla oszczędzających w naszym województwie a nie dla kilku województw wspólnie, jak to jest jeszcze dotychczas.

(j)

SPORT ☆ SPORT

MECZ Europa-Ameryka rozpoczęły

Na Neckarstadionie w Stuttgarcie rozpoczęło się wczoraj rewanżowe spotkanie lekkoatletyczne reprezentacji Ameryki i Europy. Drużyna amerykańska oparta na zawodnikach USA ma szansę zrewanżować się za porażkę poniesioną przed dwoma laty w Montreale. Wówczas zwyciężyli reprezentanci Europy w konkursach kobiecych 60:55.

W chwili oddawania numeru do druku spotkanie jeszcze trwało. Z tego względu podajemy tylko za końcowe konkurencje. Pozostałe wyniki podamy jutro.

Bieg na 400 m ppł zakończył się zwycięstwem reprezentanta Europy Koeniga w czasie 50,0. Drugim był Yan w tym samym czasie a trzecim Schubert (Europa). Bieg na 1500 m zakończył się zwycięstwem Ligueri (Ameryka) 3,37,0 przed Arizone (Europa). Nas najwięcej interesował bieg na 400 m, w którym startował Polak Werner. Konkurencja ta zakończyła się podwójnym zwycięstwem Amerykanów. Zwyciężył Evans w czasie 44,9. Polak był czwarty. Bieg na 800 m kobiet wygrała Mannig (Ameryka) w doskonałym czasie 2,01,2. Natomiast rzut dyskiem zakończył się podwójnym zwycięstwem reprezentantek Europy. Wygrała Westerman osiągając 62,16 m przed Manoliu — 54,06.

MATUSIAK ZWIEKSZYŁ PRZEWAGĘ NAD RYWAŁAMI

Wczoraj rozegrany został IX etap XXVI Tour de Pologne na trasie Dobiegniewo — Leszno długości 186 km. Zwycięcą etapu został Matusiak (Polska II), wyprzedzając na mecie Hanusika i Z. Górskiego. Tak więc Matusiak umocnił pozycję przodownika wyścigu. Przed startem w Dobiegniewie, gdzie w latach wojny hitlerowcy więzili polskich żołnierzy — uczestników kampanii wrześniowej w oflagu IIC Wol denberg odbyła się wczoraj manifestacja antywojenna. W czasie manifestacji kierownictwo XXVI Wyścigu Dookoła Polski oraz trzech czołowych kolarzy tegorocznego wyścigu Wojciech Matusiak, Zygmunt Hanusik i Zbigniew Górski wraz z przedstawicielami dobiegniewskiego koła ZBoWiD złożyli wiązanki czerwonych róż na płycie pamiątkowej poświęconej pamięci woldenberczyków.

Klasyfikacja indywidualna po 9 etapach:

1) Matusiak (Polska II) — 31:41,21
2) Hanusik (Polska I) — 31:46,13; 3) Górski (Polska II) — 31:47,09; 4) Szurkowski (Polska I) — 31:47,37; 5) Kulibin (ZSRR) — 31:47,41; 6) Bławdzin (Polska I) — 31:51,42.

Klasyfikacja drużynowa po 9 etapach:

1) Polska II — 95:21,05; 2) Polska I — 95:25,32; 3) Kolarz — 95:32,24. W klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza prowadzi Hanusik 82 pkt. przed Matusiakiem 65 pkt. i Szurkowskim 64 pkt.

Na zielonym rynku

(Dokończenie ze str. 1)

Biegły prezentuje warzywa, które jakaś gospodyni mogła kupić na obiad. Po małym ze suszonym kalafioru pelają zielone gaśienice. Są na wierzchu. Trudno przypuszczać, że by nie dostrzegł ich sprzedawca. W innej paczce — fermentujące porzeczki. Straciły na wet kolor. W żadnym przypadku nie nadają się do konsumpcji. Mikroskopijna główka kapusty, pokaleczona, ze śladami po gaśienicach. Pomiędzy uszkodzenia, główka kapusty w I wyborze, po 15 czerwca, powinna mieć minimalną wagę 70 dkg. Kontrolerom sprzedawca także pomidory krajowe, nadgniłe, rozlatujące się po prostu w dłoni. Niektóre zakupione jabłka są wielkości śliwek. Kiedy je za demonstrowano, któryś z handlowców powiedział:

— Trudno, nie mamy wyboru. Musimy przyjmować to co nam przysyłają dostawcy. Jeśli te jabłka nie odpowiadają normom, przerwiemy skup i nie będzie ich na rynku w ogóle.

— A czy nie byłoby proste posortować te jabłka po zakupie, żeby klienci wiedzieli za co płać — padła riposta rzeczoznawcy.

Dokonano 24 zakupów. Tylko w dziewięciu przypadkach owoce i warzywa odpowiadały obowiązującym normom. W trzech, towar zdyskwalifikowano, bo nie nadawał się do konsumpcji. Wszystkie próbki można było uznać za miarodajne, gdyż społeczni kontrolerzy nie legitymowali się w czasie zakupów.

W tym samym dniu przeprowadzono także oficjalne kontrole w wielu punktach sprzedaży owoców i warzyw. Wniośki pokrywają się we wszystkich prawie przypadkach: brak aktualnych cenników, za wyjątkiem ceny na niektóre towary, sprzedawcy nie zawsze legitymowali się dowodami dostawcy. Stwierdzono np., że w niektórych stoiskach sprzedawano pomidory po 50 zł pod czas gdy obowiązująca cena była o 15 zł niższa.

Jak widać są powody, aby nie wywieszać cenników. Handel odbywa się żywiołowo, bez kontroli przedstawicieli przedsiębiorstw. Ekspedient tłumaczył się, że sprzedają warzywa i owoce po starych cenach, bo jeszcze nie przeprowadzono przeceny.

Otwarcie dyskusji po przedstawieniu wszystkich faktów nie było schematyczne. We wstępie stwierdzono, że ponieważ działkowa naradę zorganizowano z inicjatywą WKZZ i KMiP MO w imieniu skądś licznie oszukiwanych na zielonym rynku konsumentów. Do WKZZ, PIH, milicji i władz administracyjnych wpływają setki skarg. Dotyczą one nie

tylko złego zaopatrzenia ale i pospolitych oszustw, jakich dokonują niektórzy sprzedawcy owoców i warzyw. Doszło do tego, że konsumenci i dostawcy nie interweniują w przedsiębiorstwach handlowych. Przestali wierzyć w skuteczność swych skarg. Sprawy zielonego rynku urosły do problemu i wymagają zdecydowanego rozwiązania. Dlatego też narady i kontrole będą organizowane częściej a winni niedociągnięci zostaną ukarani.

Z wyjaśnienia przedstawicieli Wojewódzkiej Komisji Cen wynikało, że drukuje się odpowiednią ilość cenników i powinno ich starczyć dla wszy

jącymi pomidorami i pokaleczoną kapustą, sprzedawaną według cen pierwszego wyboru!

Z przeprowadzonej kontroli wynika, że spośród każdej trójki klientów, która dokonuje zakupów na zielonym rynku — dwie osoby są oszukiwane. Sprzedawcy czują się bezpieczni, bo brak kontroli ze strony przedsiębiorstw handlowych. A ciemne interesy na zielonym rynku, w niektórych przypadkach zaczynają się już w samych magazynach. Ostatnio np. zatrzymano magazyniera w jednym z przedsiębiorstw, który przywłaszczając sobie około 100 tys. zł. Stosując niewybredne metody oszustwa sporządzał fikcyjne protokoły strat, potrafił także kilkakrotnie przeceniać tę samą partię towaru i kiedy tylko chciał uzupełniał swoją ka

jak w dżungli

skich sklepów, kiosków i straganów. W żadnym przypadku nie ma potrzeby przepisywania cenników na maszyny, co prowadzi do nadużyć. Zmiany cen nie są tak że zaskoczeniem dla kierownictwa przedsiębiorstw handlowych. Wiedzą o tym kilka dni wcześniej. Można więc przystąpić do przeprowadzenia przecen w punktach sprzedaży.

Przedstawiciele RSOP i WSS tłumaczyli zaniechania na zielonym rynku przyczynami obiektywnymi. Była więc — według nich — trudna zima, na którą nie mieli wpływu. Wiele upraw wymarzło. Miejscowi plantatorzy są także zniechęceni, bo warzywa w naszym województwie dojrzewają później i z tego powodu uzyskują za nie niższe ceny, niż ich konkurencja z centralnych województw. Zaopatrzenie naszego zielonego rynku zależy więc od warszawskich „badyliarzy”. Tymczasem w ostatnich dniach nawiedziła nas „kłęska słonecznej pogody” i są kłopoty z transportem. Bo np. pomidory kupowane jako pierwszy gatunek psują się w czasie przewozu i w magazynach są już w drugim gatunku. Podkreślano też, że nie ma odpowiednich przechowalni. Właściwy obiekt zostanie wzniesiony dopiero w 1972 r. Brak także sklepów i personelu. Z konieczności zatrudnia się do obsługi kiosków i straganów, agentów, którzy nie mają żadnego przygotowania zawodowego. Brak personelu do dokonywania przecen. Słowem jest źle i nie zanosi się na poprawę.

Trudności, o których mówił handlowcy znany od lat. Są one po prostu doskonałym parawanem zakrywającym braki i niedociągnięcia. Trudno zrozumieć, jaki mają związek trudności obiektywne z robaczym kalafiorom, gni-

se. Czy to też są trudności obiektywne? Śledztwo w tej sprawie trwa.

Poniedziałkową kontrolą objęto tylko punkty sprzedaży warzyw i owoców należące do RSOP i WSS. Ale nie będzie to akcja jednorazowa. W dalszym ciągu będą kontrolowane sklepy, kioski i stragany. Zapowiedziano także kolejne kontrole wyżywienia w ośrodkach czasowo-wypoczynkowych, na obozach i koloniach letnich oraz w szpitalach. Planuje się także kontrole u prywatnych sprzedawców owoców i warzyw oraz w magazynach.

Organizatorzy tej akcji zwracają się z apelem do konsumentów, aby w swoim, dobrane rozumianym interesie o nadużyciach natychmiast zawiadamiali PIH lub miejskie czy też powiatowe komendy milicji.

Problem zaopatrzenia w warzywa i owoce jest szczególnie istotny właśnie teraz, w okresie sezonu. Należałoby więc przeprowadzić podobne kontrole w innych powiatach naszego województwa a głównie w ośrodkach nadmorskich.

ANTONI KIELCZEWSKI

Z zielonego NOTESU

NOBILITACJA — słowo to już dziś rzadko używane oznaczało nadanie komuś szlachectwa. W tym znaczeniu przestło już być przydatne. Sądzą jednak, że można nim określić również nadanie młodemu człowiekowi tytułu gospodarza i uznanie go gospodarzem przez wieś. Wiemy przecież, że samo przejęcie ojcowiskiego gospodarstwa nie jest jeszcze w odczuciu wiejskiej społeczności wystarczającym argumentem uzasadniającym prawo do tego tytułu. Nawet jeśli młody chłopak ma w kieszeni świadectwo szkoły rolniczej. Tytuł ten, miano gospodarza, wraz z prawem decydowania o społecznym życiu wsi, nadają jej mieszkańcy dopiero wtedy i tym, którzy swymi wynikami w polu i w zagrodzie, swą rozbogacenią udowodnią, że w nich nie ustępują bogatym w doświadczenia i życie rolnikom. Jest to proces długotrwały, którego nie można rozstrzygnąć administracyjnym aktem, tak samo jak nie można jedynie urzędowym, np. szkolnym świadectwem nadać komuś tytułu dojrzałego i mądrego człowieka.

Z rolniczych jednak względów, tak gospodarczych jak i społecznych, zależy nam by przyspieszyć nobiletowanie na gospodarzy młodych, odpowiednio wykształconych rolników. Leży to bowiem zarówno w interesie tych młodych, gdyż zyskują prawo, nie tylko pisane, współdecydowania o wszelkich sprawach wsi, jak też i całej społeczności wiejskiej, która wraz z uznaniem zaczyna ich naśladować, przejmować sposoby nowoczesnego gospodarowania i wzorce myślenia, którego horyzonty nie ogranicza jedynie i wyłącznie interes własnej zagrody.



W czasie wakacji każda zabawa jest dobra...
Fot. Andrzej Maślankiewicz

Czy „Anna Maria” odnajdzie Bursztynową Komnatę?

WŚRÓD hipotez co do miejsca ukrycia słynnej Bursztynowej Komnaty — arcydzieła zrabowanego przez hitlerowców spod obłożonego Leningradu i przewiezonego do Królewca, gdzie wszelki ślad po niej zaginął — pozostaje jedna dotychczas jeszcze nie sprawdzona.

Przypuszcza się, że Bursztynowa Komnata znajduje się na którymś z zatopionych w pierwszych miesiącach 1945 roku statków, wywożących do Rzeszy niemieckich dostojników i zrabowane przez nich dobra. Jak donosi „Tygodnik Morski”, chodzą słuchy, że Bursztynowa Komnata zapakowana w wodoszczelne skrzynie, może znajdować się we wnętrzu statku „Gustlof”. Ta hitlerowska duża jednostka została storpedowana przez radziecki okręt podwodny w chwili, gdy przedzierała się z Gdyni na Zachód, wywożąc kilka tysięcy hitlerowskich dygnitarzy z b. Prus Wschodnich, Gdańska oraz Gdyni. „Gustlof” leży na głębokości poniżej 65 metrów między Rozewiem a Łebą, w odległości około 20 mil morskich od brzegu.

Nurkowie Polskiego Ratow-

nictwa Okrętowego dotarli swego czasu do wraku „Gustlofa”, nie mieli jednak technicznych możliwości spenetrowania wnętrza trzech części, na jakie rozpadł się kadłub jednostki po wybuchach torped. Nurkowie stwierdzili, że ktoś był już przed nimi na statku. Świadczy o tym otwór wypalony w pokładzie w miejscu, gdzie znajdowała się naj

Tajemnica wraku „Gustlof”

prawdopodobnie okrętowa kasa pancerna. Czy próba penetracji statku przez tajemniczych nurków potwierdza przypuszczenie, że „Gustlof” wiozł w swych ładowniach skarby? Czy o tajemnicy wraku wie ktoś coś bardziej konkretnego?

Szanse odpowiedzi na te pytania wiąże się na wybrzeżu z udanymi eksperymentami

polskich akwaudantów — Antoniego Dębskiego i Jerzego Kulickiego, którzy są piętno nurkami klubu „Posejdon” i nurka z Polskiego Ratownictwa Okrętowego — Bogdana Beldowskiego. Głośny był ubiegłoroczny wyczyn tych akwaudantów, gdy przebywali przez tydzień na głębokości 40 metrów w podwodnej kabine „Meduza II”. Obecnie akwaudanci zbudowali domek pod wodą nazwany „Anna Maria”, który ma 1,5 metra średnicy. Kulista kabina ma być opuszczona na linie ze statku na głębokość 118 metrów, w odległości 15 mil morskich na północny wschód od Helu. „Anna Maria” przez 111 godzin — łącznie z czasem przeznaczonym na zanurzenie i wynurzenie — będzie domem mieszkającym akwaudantów. Mają oni zabrać ze sobą kamerę filmową, pobrać próbki mineralów z dna na głębokości 120 metrów oraz obserwować pracę organizmu w tak niecodziennych warunkach.

Jeśli eksperyment się powie dzie, możliwe stanie się również dotarcie akwaudantów do wraku „Gustlofa” i dokładne zbadanie jego wnętrza.

(WiT-AR)

Nowe niebezpieczeństwa motorzystów

Kierowcy i marihuana

Ostre przepisy drogowe zabraniające już prawie na całym świecie używania kierowcom najmniejszych nawet ilości alkoholu sprawiają policji dostatecznie dużo trudności kontrolnych. Tymczasem pojawiają się jeszcze zupełnie nowe kłopoty podobnego typu. Sprawy są np. różne zjawyjące przez kierowców lekarstwa, a szczególnie środki uspokajające i nasenne, które nawet na drugi dzień ograni-

czają zdolność prowadzenia samochodu. A zupełnie już świeżym problemem są rozpowszechniające się wśród młodzieży niektóre krajowe tzw. „niewinne” narkotyki, jak np. marihuana.

W związku z tym problemem uczelnianym Uniwersytetu stanu Waszyngton w Seattle przeprowadzili badania porównawcze, po których doszli do niebytych optymistycznych wniosków, że... ostatecznie lepiej już być znarkotyzowanym niż upi-
ć.

Badania przeprowadzono na grupie 38 ochotników, „doświadczonych” palaczy marihuany. W stanie umiarkowanego znarkotyzowania (dwa papierosy) poddano ich próbom na symulatorze, stosowanemu do szkolenia kierowców, wraz z drugim zespołem „po małej wodce” oraz trzecią grupą kontrolną. Analiza wyników wykazała, że palacze marihuany nadużywali wprowadzone pedał gazu, ale nie stawiali się jeszcze w tym zakresie problemami drogowymi. Odróżniali się korzystnie od grupy alkoholików.

(WiT-AR)

Z techniką przez świat

NAJTWARDZASZĄ

Japończyk dr Nakamura uzyskał nowy stopień stały o wytrzymałości 250 kg na 1 mm kwadratu. Znała dotychczas jako najtwardsza stal amerykańska stosowana do budowy samolotów odrzutowych, ma wytrzymałość 180 kg na mm.

KOMPUTERY NA WĘGRZECH

W różnych dziedzinach gospodarki narodowej instaluje się ostatnio na Węgrzech coraz więcej elektronicznych maszyn cyfrowych. Ostatnio zakupiono w Anglii cztery duże elektroniczne maszyny cyfrowe, wyprodukowane w firmie „Hancylew”. Jedną z nich zainstalowaną będzie w Banku Narodowym, dwie w instytucjach łączności i komunikacji, jedną w handlu wewnętrznej. Jest to już następne poważniejsze zamówienie węgierskie na maszyny cyfrowe. Przed rokiem sprowadzono z Francji 11 maszyn cyfrowych, które zainstalowano przede wszystkim w przemysie.

Nobiletacja gospodarzy

wa wiedza i doświadczenie zdobyte na poletkach konkursowych to jeszcze za mało, by w odczuciu wsi zastąpić na miano gospodarza. I dlatego też w roku ubiegłym, z inicjatywy Zarządu Głównego ZMW i redakcji „Nowa Wieś” przeprowadzono ogólnopolski konkurs o tytuł „Młodego Mistrza Pionów”. W konkursie tym mogli brać udział młodzi rolnicy do 35 roku życia, którzy uzyskiwali wyższe plony, niż przeciętne w ich wsi. Szczególnie istotnym momentem było zgłaszanie kandydatów przez kółka ZMW i kółka rolnicze.

W woj. koszalińskim o tytuł „Młodego mistrza pionów” ubiegało się 260 rolników, wytypowanych przez kółka ZMW i kółka rolnicze. Chcąc podkreślić, że w 260 wsiach (ze wsi można było zgłosić tylko jednego kandydata) odbyły się bardziej lub mniej powszechne, publiczne dyskusje oceniające poziom sposobu gospodarowania. I w ten właśnie sposób plony całokształtu gospodarowania

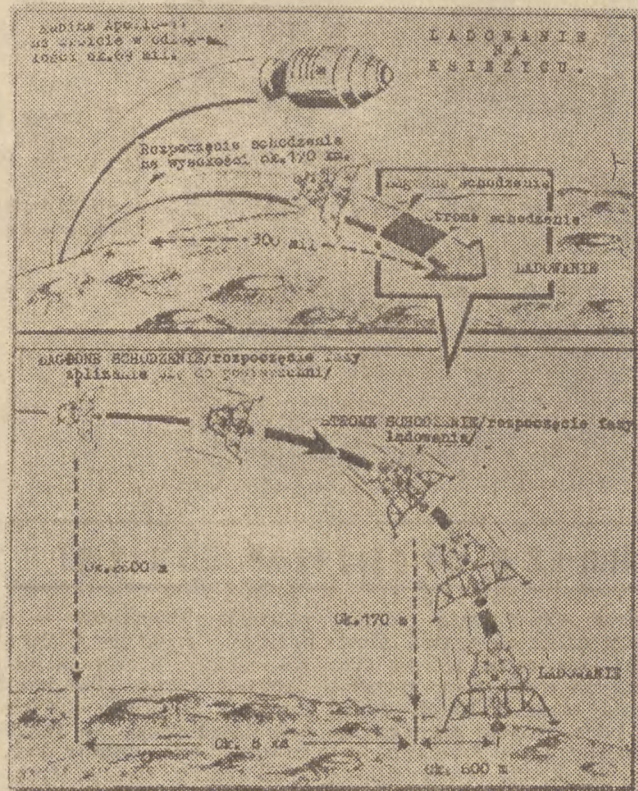
zobowiązań przez młodych rolników stały się w tych wsiach tematem rozmów i sąsiadzkich pogawerek. To nie, że w niektórych wsiach niezbyt sumiennie potraktowano zadanie wybrania najlepszego kandydata. Szczegółowa lustracja wytypowanych gospodarstw przeprowadzona przez komisję konkursową była jeszcze jednym momentem zmuszającym do rzetelnej oceny poziomu gospodarowania.

Wyłonienie w naszym województwie 11 mistrzów powiatowych, nadanie tytułu „Młodego mistrza pionów” województwa koszalińskiego EUGENIUSZOWI WIESIOŁKOWI z Leżnicy pow. Wałcz, a tytuły wicemistrzów: Marianowi Piwińskiemu z Bukowa Czerwonego i Stanisławowi Chodorowskiemu ze wsi Czarne Wielkie pow. Szczeciński — było finałem tego ciekawego konkursu.

W tym roku koszalińscy działacze ZMW po dyskusjach z przedstawicielami licznych instytucji rolniczych i wiejskich organizacji społecznych postanowili kontynuować w naszym województwie (w kraju konkurs w poprzedniej formie nie będzie prowadzony) konkurs, w dość znacznej zmienionej formie. Ogłoszono mianowicie konkurs o tytuł „MŁODEGO MISTRZA GOSPODARNOŚCI roku 1969”, który prowadzony będzie w dwóch oddzielnych grupach: młodych rolników indywidualnych oraz młodych dyrektorów PGR. Działacze ZMW doszli do wniosku, że przeciętne nie sposób poddawać osądowi wsi jedynie plony zbóż osiągnięte przez młodych rolników. Chodzi im bowiem o ocenę całokształtu gospodarowania i postawy społecznej kandydatów, którzy zdobyli mając tytuły mistrzów „gospodarności gromady, powiatu i województwa. I dlatego też zgłaszani przez kółka ZMW i kółka rolnicze kandydaci muszą się legitymować wyższym poziomem gospodarowania od przeciętnego w gromadzie, powiecie czy województwie. Oceniać się będzie wysokość plonów, poziom hodowli, nowoczesność gospodarstwa, stan i urządzenia budynków mieszkalnych i gospodarczych, higienę i estetykę zagrod, przygotowanie zawodowe i formy jego doskonalenia. O przyznaniu tytułu „Młodego Mistrza Gospodarności” decydować będą tak sposoby uprawy ziemi jak też prowadzenie hodowli, system finansowania gospodarstwa, wysokość i wielkość produkcji towarowej, czyli tego wszystkiego co gospodarstwo sprzedaje państwu, jak również stopień społecznego zaangażowania młodych rolników. Stowem zgłaszający kandydatów muszą bardzo uszczególnić ocenę ich sukcesy i wszystkie zalety. Pierwszej weryfikacji dokonają komisje rolnicze gromadzkich rad narodowych przy współudziale przedstawicieli komitetów gromadzkich PZPR, ZSL, ZMW. A zatem tytuły młodych mistrzów gromady przyznawane będzie już nie tylko sama młodzież ale również przedstawiciele starszego społeczeństwa wsi. Podobnie będzie przeprowadzana ocena w skali powiatu i województwa. Nie ulega więc wątpliwości, że przyznawanie tych tytułów będzie jednoznaczne z nobiletowaniem przez opinie społeczną wsi młodych rolników na gospodarzy, że konkurs ten będzie dobrą formą uczenia młodych odwiecznej chłopiejskiej staranności i gospodarności, a która — jak pisał w 1962 roku w jednym z reportaży Julian Kałalec — „trzeba ratować, bo teraz bardzo by się przydała”.

JÓZEF KIELB

KOSMOS - ZIEMIA - LUDZIE - KOSMOS - ZIEMIA - LUDZIE



Schemat lądowania pojazdu księżycowego LM na Srebrnym Globie (CAF - Photofax)

Pół setki strzałów w Księżyc

Amerykański statek kosmiczny „Apollo-11” był pięćdziesiątym z kolei obiektem wystanym z Ziemi w stronę Srebrnego Globu. Oto w kolejności chronologicznej wszystkie „strzały księżycowe” dokonane w ciągu 11 lat — tyle bowiem trwa już szturm na tajemnice najbliższego nam globu.

Szturm ten zapoczątkowała w roku 1958 seria „Pionierów” amerykańskich. W 1959 roku ZSRR wystawił serię „Lunników”. Lata 1960—1962 upłynęły pod znakiem amerykańskich „Pionierów” i „Rangerów” (od I do V).

W 1963 roku radziecka „Luna-4” zapoczątkowała nową serię zautomatyzowanych badaczy Księżyca. Na Kongresie Astronautycznym — 1964 demonstrowane były jej osiągnięcia, jak i nowa seria amerykańskich „Rangerów” (specjalny film pokazał wówczas jak jeden z nich przekazyując do ostatniej chwili zdjęcia Księżyca, rozbił się „samobójczo” o jego powierzchnię).

Szczególnie bogaty w wydarzenia lunarne był rok 1965. Kolejno startowały wówczas amerykańskie „Ranger” oraz radzieckie „Luna — 5 i 6”. W „rodzinie” zautomatyzowanych badaczy Księżyca pojawiła się wówczas nowość: radziecka „Sonda” przeznaczona już do bezpośrednich badań Księżyca. Po niej znowu startowały „Luna — 7 i 8”.

Rok 1966 przyniósł sukcesy „Księżycowej Piątki” — czyli „Lun” oznaczonych numerami 9, 10, 11, 12 i 13. Odbyły swe loty „Surveyory” dołączyły się nowe obiekty amerykańskie: „Explorer” i „Lunar Orbiter” — owe „Oczy wokół Księżyca” — jak nazwano „Orbiter” — startowały jeszcze trzykrotnie w 1967 roku, badając otoczenie Srebrnego Globu.

Rok 1968 przyniósł nową serię księżycowych obiektów radzieckich — udoskonaloną „Luna-14” oraz dwie „Sondy — 5 i 6”. Ostatnia — jak dotąd — w tej rodzinie „Luna-15” przeprowadza obecnie badania Księżyca.

Pod koniec ub. roku w ramach realizacji księżycowego programu „Apollo” odbyła się „gwiazdka” trzech kosmonautów na księżycowej orbicie. W roku bieżącym lot „Apollo-10” i obecnie lot „Apollo-11” stanowią próby bezpośredniej penetracji Księżyca.

Po powrocie załogi „Apollo-11”

ZALOŻYMY nawet, iż na Księżycu nie istnieją wykształcone struktury materii ożywionej, że nie ma tam bakterii i wirusów. Czy oznacza to, że wraz z powrotem kosmonautów, nie nie zagraża ziemskiemu środowisku? Otóż z jednym faktem musimy się liczyć: trwające od miliardów lat procesy chemiczno-biologiczne mogły doprowadzić do uformowania się w Kosmosie substancji o różnych strukturach. Substancje takie, przeniesione na nasz glob, stwarzają niebezpieczeństwo niszczycielskich zaburzeń w przemianie materii życia ziemskiego. Mechanizm tych zaburzeń da się porównać np. z działaniem penicyliny, która uniemożliwia rozmnażanie się bakterii.

Nic też dziwnego, że program powrotu z pierwszej podróży człowieka na Księżyc przewidywał szczegółowo opracowane środki zabezpieczające. Chodzi tu zarówno o próbki księżycowej „ziemi”, które będą badane w 144 laboratoriach rozrzuconych po całym świecie, jak i o dwóch kosmonautów, którzy wyszli na powierzchnię Srebrnego Globu.

I TYM RAZEM — ZDECYDUJĄ MYSZY

Próbki księżycowej materii były pobierane wysterelizowanymi szpycami, które kosmonauci aż do momentu lądowania przechowywali w naczyniu próżniowym. Wykluczono więc inne niebezpieczeństwo — zakażenia Księżyca mikroorganizmami ziemskimi. Z kolei próbki włożono do dwóch pojemników, z których usunięte było powietrze. Zaraz po zwodowaniu dwa pojemniki, każdy w innym samolocie, przewieziono do Houston, do specjalnego laboratorium. Tam mają przejść co najmniej 30-dniową kwarantannę, podczas której podane będą pierwszym anali-

zom biologicznym, mającym na celu wykrycie ewentualnych zagrożeń.

Tygodnie księżycowej kwarantanny

Zanim to jednak nastąpi, wysterelizuje się dwa pojemniki, które miały kontakt ze środowiskiem księżycowym. Nasświetlone będą promieniami nadfioletowymi, kapane w kwasach, obmywane wodą destylowaną, suszone sterylizowanym azotem. Potem przeniesione zostaną do pomieszczenia, gdzie panuje próżnia. Otworzenie pojemników nastąpi poprzez mur z pomocą sztucznych „dłoni” — takich jakie się stosuje przy manipulowaniu substancjami radioaktywnymi.

Jedną część próbek powędruje — z zachowaniem wielu zabezpieczeń — do pracowni analiz fizycznych (badanie radioaktywności i zawartości gazów spektrograficznie). Drugą część przesłana będzie do pracowni analiz biologicznych. Oczywiście, pracownie te są całkowicie odizolowane od innych pomieszczeń laboratorium.

Analizy biologiczne sięgną po wszystkie możliwości obserwacji bezpośredniej. Wycinek księżycowej próbki po doprowadzeniu do stanu próżni, zostanie również rozpuszczony i poddany odwirowaniu. Uzyskany w ten sposób filtrat uży-

Kosmonauci zostali do tych pomieszczeń przewiezieni w kabinie kwarantannowej — najpierw lotniskowo do portu w USA, a następnie samolotem, który wylądował w Houston, Tam, również najkrótszą drogą, przejdą do kompleksu laboratoryjnego.

Odizolowanie tego kompleksu od świata jest — w granicach obecnych możliwości — całkowite. Wodę po użyciu destyluje się i znowu wprowadza do obiegu, co tworzy cykl zamknięty. Powietrze w laboratorium ma ciśnienie słabsze niż ciśnienie zewnętrzne, aby w razie uszkodzenia lub pęknięcia szyby, powietrze to nie przeniknęło poza mury. Spala się każdy, najmniejszy nawet, odpadek.

Jeżeli w ciągu trzech tygodni nie pojawi się żaden objaw choroby, jeżeli stosowane analizy wykazą, że ziemia Księżyca nie zawiera elementów niebezpiecznych dla życia na Ziemi — kosmonauta odzyska ją „wolność”. Czy wszystko to daje pełną gwarancję bezpieczeństwa? Miejmy nadzieję, że tak — że księżycowa przystanek człowieka niczym nie zagrazi naszemu globowi.

oprac. m.j. (WIT-AR)

Uczeni radzieccy o ekspedycji „Apollo-11”

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AGENCJI ROBOTNICZEJ W MOSKWI)

Na łamach „Prawdy” wystąpił wiceprezes Akademii Nauk ZSRR, prof. A. Winogradow. Oświadczył on, że uczeni radzieccy bardzo wysoko oceniają amerykańską wyprawę na Księżyc. Podkreślając, że „Apollo-11” i wszystkie jego urządzenia wytrzymały bardzo ostrą próbę, profesor Winogradow mówi: „Nie można nie podziwiać męstwa i panowania nad sobą kosmonautów, którzy tak śmiało spotkali się z Nieznanym. Oni pierwszy dokonali lądowania na księżycowej aparacie na powierzchni naszego naturalnego satelity”.

„Nie mniej skomplikowanym i nowym problemem — mówi profesor — był start kabiny z Księżyca i połączenie się jej ze statkiem, który pozostał na orbicie”.

Czego spodziewa się nauka po badaniach księżycowej materii, której próbki dostarczyli kosmonauci na Ziemię?

Z wypowiedzi prof. Winogradowa wynika, że uczeni liczą iż będą mogli wyjaśnić sposób tworzenia się materii, która zalega na powierzchni Księżyca. Czy pochodzenie jej ma charakter wulkaniczny, czy też jakiś inny, np. meteoroidalny? Duże zainteresowanie budzi stopień naturalnej radioaktywności minerałów Księżyca i radioaktywności powstałej pod wpływem reakcji jądrowych, promieniowania kosmicznego.

Badania próbek księżycowej materii mogą rzucić nowe światło na pochodzenie Księżyca, a to z kolei ma niezmiennie ważne znaczenie dla zrozumienia, w jaki sposób tworzyły się planety układu słonecznego.

Profesor Winogradow zwraca uwagę na znaczenie dla badań kosmicznych aparaty, którą Armstrongowi i Aldrinowi udało się zainstalować na Księżycu, zwłaszcza sejsmografu. „Prawdopodob-

nie pomoże ona odpowiedzieć na pytanie dotyczące ruchów skorupy Księżyca. Jeśliby ruchy ujawniły się, można by przypuszczać, że procesy tektoniczne i wulkaniczne na Księżycu nie wygasły — zachodzą one nadal. To z kolei prowadziłoby do daleko idących wniosków”.

W wywiadzie dla „Izwestii” i telewizji Konstanty Feoktistow, kosmonauta, doktor nauk technicznych, podkreśla że załoga „Apollo-11” dokonała szeregu manewrów i prac których nie można było przedtem przewidzieć ani w warunkach na Ziemi, ani podczas lotu doświadczeń na orbitach okołoziemskiej i okołoksiężycowej.

„Cieszymy się z sukcesów amerykańskich kosmonautów, którzy wylądowali na Księżycu — mówi K. Feoktistow. — Jest to spełnienie marzeń wielu ludzi”.

Członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Blagonrawow, w wypowiedzi radiowej oświadczył, że doskołał opanowanie bardzo skomplikowanych manewrów, jakich dokonał Amerykanin w czasie lotu „Apollo-11”, otwiera nowe, szerokie możliwości w badaniu planet systemu słonecznego. Profesor Blagonrawow mówi, że podobnych badań mogłyby dokonać również automaty, niemniej jednak w dalszych badaniach kosmicznych udział człowieka będzie, konieczny.

D. POPRZECZKO

Księżycowe próbki zawierają wodę?

Wszystko to, co zebrali, zobaczyli, przeżyli, sfotografowali i przynieśli na Ziemię Armstrong i Aldrin z powierzchni Księżyca, jest materiałem tak nowatorskim i olbrzymim, że będzie on przedmiotem badań i analiz przez szereg miesięcy, o ile nie lat.

Szczególnie interesujące, jeśli nie wręcz sensacyjne zapowiadają się próbki gleby księżycowej pobranej z głębokości około 30 cm. Pobrano je wbijając w glebę księżycową małe pojemniki o kształcie rur. Przy wbijaniu pojemniki te zapadły się w warstwy gleby, przez które przechodziły.

Przez pierwsze centymetry pojemnik wchodził bez oporu. Na głębokości 5-7 centymetrów napotkał silny opór gleby. Potem znowu opór stał się mniejszy, a zawartość gruntu tak mała, że drążek pojemnika nie utrzymywał się sam w pozycji pionowej. Po braniu materiału był zbity i miał kolor ciemniejszy niż powierzchnia Księżyca. Sprawiła wrażenie, że jest przesiąknięty wilgocią. Od krycia zapasów zamrażniętej wody na powierzchni Księżyca było by sensacyjnym odkryciem naukowym o ogromnym znaczeniu dla przyszłego rozwoju badań księżycowej powierzchni.

Kosmonauci przywieźli ze sobą 23 kg próbek gleby Księżyca i kilka tysięcy różnego rodzaju zdjęć kolorowych. (WIT-AR)

Ze świata techniki NOWE FILTRY

Jedną z zachodnich firm produkujących papierosy wprowadza filtr ponad skutecznie zwalczający szkodliwe działanie dymu tytoniowego. Składa się on z kawałka gąbki polietanowej, na której został osadzony krzemian magnezowy. Obydwa elementy filtra eliminują znaczną część smół i nikotyny na drodze mechanicznej, a krzemian magnezowy-glinowy tak że na drodze fizyko-chemicznej. Smak dymu nie ulega przy tym prawie żadnym zmianom.

(oprac. m. j.)

(WIT-AR)

W laboratoriach na całym świecie

Kilkadziesiąt kilogramów materii Księżyca — gleby i kamieni, które zebrali kosmonauci, mają być dla dokładnego zbadania rozkładu do wielu laboratoriów na świecie. Księżycowy „przydział” przypadnie także Francji: Czasopismo francuskie „Nauka i Życie” opublikowało rozmowę z prof. JEAN ORCELEM, specjalistą do badań meteoritów, prowadzą pod umownym hasłem: Co zrobisz z moim kawałkiem Księżyca? Poniżej publikujemy główne tezy wypowiedzi francuskiego uczonego:

NAJPIERW pewne zastrzeżenie. Kosmonauci nie oddalili się od pojazdu księżycowego. Zbierali próbki trochę na „los szczęścia” — po prostu te, które były najbliższe. Oczywiście, wpłynęło to w ograniczający sposób na późniejsze wysnuwanie wniosków, dotyczących całości powierzchni Księżyca. Niemniej to pierwsze, bezpośrednie spotkanie z materią innego ciała niebieskiego ma dla badań naukowych znaczenie przełomowe.

Czego spodziewamy się po tych badaniach? Trzeba tu na początek wyjaśnić fakt o znaczeniu zasadniczym: zewnętrzna warstwa powierzchni Księ-

życowej jest stara. Prawdopodobnie można ją porównać do skorupy naszej Ziemi z okresu, zanim jeszcze procesy erozji i osadzania, związane z obiegami wody, nie ukształtowały dużo późniejszej rzeźby powierzchniowej, która maskuje geografie pierwotną. A więc na podstawie badań próbek księżycowych będziemy mogli dowiedzieć się o genezie naszego globu.

Przekonamy się też, czy olbrzymie kraterki na Księżycu powstały w wyniku uderzeń meteoritów-gigantów, czy też są tam również kraterki pochodzenia wulkanicznego. Jeżeli znajdziemy fragmenty meteoritów, porównamy, w jakiej mierze są one podobne do tych, które spadają na Ziemię. Będziemy szukali istnienia, obok skał zasadowych (jak bazalty), skał kwaśnych typu gra-

nitów. Jest szczególnie ciekawe, czy natrafimy na ślady meteoritów zawierających węgiel wodny. Rozwiną się następnie badania struktury i składu mineralogicznego próbek. Wszystko to pozwoli zapewne na zweryfikowanie hipotez o powstaniu Księżyca. Warto przypomnieć, iż jedna z nich zakłada, że Księżyc, jak Ziemia, powstał z zagrzeszczającego się międzygwiazdowego pyłu i ga-

do których jeszcze nie jesteśmy w stanie dotrzeć.

Oczywiście, będziemy szukać zarodków życia, które — jeżeli istnieją — będą zapewne skrajnie prymitywne: zakłada my przecież, że na powierzchni Księżyca nie ma wody. Gdyby jednak zdarzały się tam wybuchy gazów wulkanicznych — możliwe, że dawałyby trochę wody. Istnieje więc możliwość odnalezienia minerałów uwodnionych, które znamy na Ziemi, jak na przykład uwodnione krzemiany magne-

zu, spotykane też w meteoritach. Jeżeli więc w próbkach księżycowych znajdą się cząstki meteoritów z zawartością węglowodorów, kwestia obecności organizmów żywych stanie się bardziej realna. Na Ziemi odnaleziono dotychczas niewiele takich meteoritów — odkryto w nich węglowodory, a tak że ślady materii organicznej, jak np. cukry. Wyniki spory,

Jest prawdopodobne, że odnajdziemy w próbkach wielkie podobieństwa do starych, kwaśnych skał ziemskich. To zaś może nam dostarczyć wiele cennych wiadomości o warunkach skorupy naszego globu na głębokości 30-40 km,

Co zrobię z moim kawałkiem Księżyca?

— mówi prof. Jean Orcel

zów; druga zaś głosi, że Srebrny Glob jest częścią Ziemi, od której w pewnym momencie się oderwał.

Jest prawdopodobne, że odnajdziemy w próbkach wielkie podobieństwa do starych, kwaśnych skał ziemskich. To zaś może nam dostarczyć wiele cennych wiadomości o warunkach skorupy naszego globu na głębokości 30-40 km,

Drobiazgi ROLNICZE

DOPIERO 10 PROC.

Z każdym rokiem gminne spółdzielnie odbierają z zagrod chłopskich coraz więcej zboża własnym transportem. W 1967 roku, pierwszym roku odbierania tzw. trytonów, geesy przewiozły z zagrod chłopskich do magazynów własnych i PZZ 85 tys. ton zboża. Od sierpnia do grudnia 1968 r. obsłużyło w ten sposób już 61.327 rolników od biorąc od nich 265.118 ton zboża. Równało to prawie 10 proc. ogółu zakupionego w tym czasie przez geesy zboża od gospodarstw indywidualnych. Najwięcej zboża skupiły w ten sposób geesy województwa: gdańskiego — 18,1 proc., koszalińskiego — 18 proc. i szczecińskiego — 15,9 proc. Szacuje się, że ze zbiorów tegorocznych rolnicy zgłoszą do bezpośredniego odbioru ok. 500 tys. ton zboża.

2 MLN SZT. BYDŁA

We wstępnych założeniach przyszłej pięcioletki ustalono, że państwowe gospodarstwa rolne szczególnie szybko rozwijać będą hodowlę bydła. Zakłada się, że w 1975 roku gospodarstwa te posiadają będą 2 mln sztuk bydła. W ten sposób obsada bydła zwiększy się z obecnych 54,7 do 71,3 szt. na 100 ha. Niemniej ważnym zadaniem pasterów, będzie zwiększenie ich udziału w dostawach żywca wieprzowego. Poglądzie trzody wzrosnąć ma do 1 mln sztuk w 1975 roku, zaś dostawy żywca wieprzowego o 57 tys. ton. Będą więc one wyższe od dotychczasowych o 83 proc.

TYLKO JEDNA PIĄTA

Z dość ostrożnych szacunków wynika, że zaledwie 1/5 młodzieży podejmującej pracę w rolnictwie posiada zasadnicze przygotowanie rolnicze. Gdyby założyć, że wszyscy rozpoczynający pracę w tym zawodzie powinni posiadać kwalifikacje, trzeba by w latach 1971-1975 wyszkolić ok. 750-800 tys. osób. Oznacza to, że każdego roku zasadnicze szkoły rolnicze winno kształcić ok. 150-160 tys. osób. Niestety realizowanie tych planów jest mało realne, z uwagi na liczne niedomogi zasadniczego szkolnictwa rolniczego, zwłaszcza esperów. W ostatnim roku szkolnym w 178 esperach uczyło się 37869 uczniów, zaś w 267 zasadniczych szkołach rolniczych 10196 uczniów. W sumie od 1957 roku do 1968 włącznie, SPR wykształciło nie co ponad 124 tys. absolwentów.

700 SZTUK W ROKU

Najpospolitszymi, zarazem najgroźniejszymi, mieszkańcami

Życia kółek ROLNICZYCH

Wprawdzie duże żniwa dopiero się rozpoczęły, ale już wszędzie przygotowania do obchodów rocznicowych, zwłaszcza centralnych. Jak nas poinformowano w WZKR, delegacja naszego województwa na Centralne Dożynki w Warszawie liczyć będzie około 1.700 osób. Ponad 1.000 osób pojedzie do stolicy specjalnym pociągami, a około 700 — autokarami. Ta grupa dożynkowa przebywać będzie w Warszawie około 4 dni, które wypełnią spotkaniami i wykładami do zakładów przemysłowych. Ponadto w dożynkach weźmie udział zespół artystyczny młodzieży techników rolniczych w Białym Borze i Szczecinku.

W powiecie waleckim na okres prac żniwnych i jesiennych otwarto 7 dziecięcych wiejskich, z których już korzysta około 280 dzieci. Placówki te otwarto z inicjatywy kół gospodyń wiejskich i dzięki pomocy finansowej kół rolniczych, TPD i PZU. W kilku wsiach, m. in. w Golcach, Jeziorach i Brzeżnicy-Wsi postanowiono także urządzić plac zabaw dla dzieci. Brak jednak kompletów sprzętu, produkowanego z opóźnieniem i w małych ilościach przez ZNMR w Okonku. Warto nadmienić, iż część urządzeń do placów zabaw zobowiązały się wyprodukować w czynie społecznym emblemy w Człopie, Szydłowie i Mirosławcu.

Wszelchnonną działalność prowadzi MBM w Świeżynie w powiecie koszalińskim. Np. w ub. roku własnym sprzętem dostarczone i rozłożone na polach rolników ponad 900 ton wapna nawozowego, natomiast w tym roku już około 700 ton. Zorganizowano bezpłatnie polską zwalczania szkodliwych środków chemicznych. Pokaz wzbudził duże zainteresowanie i zwiększył liczbę zamówień na te zabiegi chemiczne. Następną cenną formą działania MBM jest produkcja materiałów budowlanych, głównie dachówek i ceramiki, wyczołki dro-

mi naszych pól są gryzonie myszowate, zwłaszcza norniki zwyczajny. W warunkach Polski może on mieć w roku do 8 miotów przy czym w każdym z nich wydać na świat 8-12 sztuk potomstwa. Jedna para nornika może się więc w roku rozmnożyć do 700 sztuk. Nieco wolniej rozmnaża się mysz polna. Ale tak norniki, jak też i myszy, są niezwykle żarłoczne. Okazuje się bowiem, że 1000 myszy lub norników może zjeść w roku 1,5 do 2 ton ziarna. Znacznie większym apetytem oznaczają się chomiki. Tysiąc tych gryzoni zjada lub magazynuje w roku od 4 do 16 ton ziarna, ziemniaków, marchwi itp. Na szczęście żyje ich na naszych polach znacznie mniej niż norników czy myszy polnych.

J. K.

Wojewódzki Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych, obradujący w grudniu ub. roku, podjął uchwałę zobowiązującą WZKR i powiatowe związki do rozszerzenia formy pracy kółek, a zwłaszcza działalności pozamechanizacyjnej. W uchwale podkreślono, iż kółka posiadają ponad 20 mln zł środków FRR, które powinny być wykorzystane wyłącznie na finansowanie zamierzeń służących dalszej intensyfikacji produkcji rolnej w gospodarstwach chłopskich. Od podjęcia tej decyzji minęło ponad 7 miesięcy...

★

W PZKR w Drawsku program pozamechanizacyjnej działalności kółek rolniczych naniesiono także na mapę powiatu. Różnokolorowe kółka i trójkąty ilustrują rozmieszczenie kółkowych ośrodków rolnych, zespołowych wylegarni drobiu, ferm hodowlanych, punktów sprzedaży nawozów, czyszczalni nasion, zakładów produkcji materiałów budowlanych, wypożyczalni maszyn konnych.

— Większość wytyczonych tu zadań już wykonaliśmy — informuje prezes PZKR tow. Władysław Kropidłowski. — Np. w Nowym Worowie gdzie kółko użytkuje około 200 ha

Kółka w nowej roli

gruntów PFZ, założono hodowlę bydła zarodkowego. W zes połowej oborze znajduje się ponad 40 jałowic. W Rydze powstała ferma owiec rasy merynos. Sprowadzono około 300 sztuk, które są wypasane na założonym przez kółko pastwisku. Do organizowania hodowli owiec przystąpiono także w Pożrzadzie, gdzie kółko dzierżawi około 120 ha gruntów PFZ.

Drawskie kółka uprawiają ponad 1200 ha gruntów PFZ. Uprawiają dobrze o czym świadczą dość wysokie, jak na warunki glebowe, plony zbóż, ziemniaków i roślin przemysłowych. Zespołową produkcję, zwłaszcza roślin pastewnych, postanowiono wykorzystać na miejscu, dla własnej hodowli. Jakże stać płyną korzyści dla wsi? Rolnicy w Nowym Worowie będą mogli jesienią zakupić po niższej niż na rynku cenie młode krowy wpisane do ksiąg hodowlanych. Część owiec z ferm w Rydze zasili hodowlę miejscowych rolników. Takie same zadanie postawiło przed sobą kółko w Pożrzadzie oraz w Lubieszewie. W tej wsi założono fermę kaczek. Pisklęta sprowadzono z ośrodka hodowli drobiu w Małym Kłinczu w województwie gdańskim. Około 1000 kaczek stanowić będzie zaplecze hodowlane budowanej już wylegarni drobiu. Zamówiono 6 inkubatorów.

— Mamy także dużą i dobrze wyposażoną fermę drobiu reżnego — mówi prezes tow. W. Kropidłowski. — Założyła ją Kółka Rolnicze w La-będziu, które w tym celu wydzierżawiło pustą gospodarkę czy obiekt. Do zakładów w Sławnie dostarczono już ponad 5,5 tys. kurcząt reżnych. Do jesieni fermę opuści jeszcze około 10 tys. brojlerów.

U PRAWA ziemi funduszuwej i zespołowa hodowla — to formy działania z kilkuletnią tradycją. Zmieniono jedynie skalę zainteresowań produkcyjnych kółek, koncentrując ich uwagę na tym co korzystne dla wsi i co się opłaca dla kółka. Zupełnie nową dziedziną pracy są wytwórnie prefabrykatów budowlanych. Uruchomiono je w

Świeżynie, Kaliszu Pomorskim, w MBM Drawsko i w Białym Zdroju. W przyszłym roku ruszy także betoniarnia w Ostrowiecu. Zakłady rozpoczęły od produkcji płyt chodnikowych i słupków ogrodzeniowych, ale stopniowo zmieniają asortyment prefabrykatów.

— Zarzuca się kółkom, że specjalizują się wyłącznie w produkcji trylinki — mówi prezes samorządu chłopskiego w Białym Zdroju — Antoni Pleban — ale formy do trylinki może zrobić miejscowy kowal a do innych prefabrykatów — to trzeba szukać ich po całym kraju. Np. po formy do dachówki jeździliśmy aż do województwa białostockiego.

Wytwórnia w Białym Zdroju ma wyprodukować do końca roku około 15 tys. sztuk dachówki i 16 tys. sztuk trylinki. Zamówienia znacznie przewyższają możliwości zakładu. Trylinkę zakupują kółka i embeemy, rolnicy przede wszystkim dachówkę. Wpływają także zamówienia na pustaki, kręgi studienne i słupki ogrodzeniowe. Za mało jest jednak betoniariek, stołów wibracyjnych i form. Brak maszyn i urządzeń utrudnia rozszerzenie produkcji. W powiecie drawskim ten problem rozwiązuje się stopniowo dzięki pomocy przedsiębiorstw budowlanych i „Żelazbetu”.

W programie działania uwzględniono także udział kółek w organizacji dostaw nawozów mineralnych i wapna. Ogólną aprobatę rolników zyskał projekt sprowadzania nawozów w dostawach wagonowych. Takie kółka jak w Bornem czy Nowym Worowie mają w tej dziedzinie sporo doświadczeń. Ustalono, iż zaopatrzeniem wsi w nawozy zajmować się będzie 9 kółek rol-

niczych, zaś wszystkie bazy maszynowe zapewnią usługi w transporcie i wysiewie nawozów. W niektórych kółkach jak w Suliszewie, Warniegu i Zagoździe, postanowiono utworzyć specjalne magazyny na nawozy i środki ochrony roślin. We wsiach, gdzie znajdują się puste garaże i szopy zosta-

DZIAŁALNOŚĆ pozamechanizacyjna koszalińskich kółek rolniczych była ostatnio tematem obrad Prezydium WZKR. Oceniano przede wszystkim postęp prac inwestycyjnych, a więc rozbudowę wytwórni prefabrykatów, ferm hodowlanych, wylegarni drobiu, punktów sprzedaży nawozów itd. Stwierdzono, iż kółka wiele zrobiły, zwłaszcza w organizacji produkcji materiałów budowlanych i usprawnieniu dostaw nawozów. Są jednak powiaty jak np. miasteczki, sławieński, szczeciński i złotowski, w których program ustalony na do rocznych zebraniach kółek ciągle jeszcze figuruje na papierze. Chociaż w tych powiatach znajduje się na koncie kółek ponad 100 mln zł środków FRR. Duży kapitał, który powinien być wykorzystany na rozwój produkcji rolnej.

P. SLEWA

Merynosy z fermy owczej Kółka Rolniczego w Rydze-wie przed nową zagrodą wybudowaną sposobem gospodarczym na pastwisku.

Fot. J. Piątkowski



Kandydaci do „Złotej Wiechy”

DO ODWIEDZENIA Eugeniusza Borowskiego w Przysławach w powiecie szczecińskim zachęca nas nie tylko ciekawość jak też prezentuje się budynek zgłoszony przez tego rolnika do konkursu „Złotej Wiechy”. E. Borowski jest młodym, 23-letnim rolnikiem. Decyzję, aby osiąść na stałe w 15-hektarowym gospodarstwie matki — Genowefy Borowskiej podjął przed rokiem. Nieco wcześniej, po ukończeniu służby wojskowej, pracował w PKS jako zawodowy kierowca.

— Zdecydowałem się powrócić do Przysław, bo matka po śmierci ojca miała zamiar przekazać gospodarstwo za reńię — mówi młody gospodarz. — Odradziłem jej, bo zabudowania w bardzo dobrym stanie i gleby są tu urodzajne, przeważnie IV klasy. Mnie zaś ciągnęło do pracy na roli. Tu mam własny duży dom, a w mieście na mieszkaniu trzeba czekać wiele lat.

Młody Borowski przyznaje, iż do pozostania w zagrodzie rodziców zachęcił go także dyrektor RRZD w Grzmiącej inż. J. Mały. Nie tylko zachęcił. Za jego poradą młody rolnik zmienił strukturę zasiewów, wprowadził do uprawy nowe rośliny i rezwinał hodowlę bydła. Przede wszystkim założył lucernik i dwa ogrodzone wypasy bydła. Około 2 ha obsiewa popiołami ozimymi a po ich sprężeniu na całym areale sadi ziemniaki. Ma pod dostatkiem kiszonki dla 15 sztuk bydła a ponadto dość wysoki, bo około 260 g z ha, plon ziemniaków. Z roślin zbożowych uprawia niemal wyłącznie pszenicę, która wydaje po 35 g ziarna z ha. W tym roku zakontraktował 2,5 ha pszenicy. Do nowej struktury zasiewów rolnik dostosował także dawki nawozów mineralnych. Najwięcej wysiewa ich pod rośliny

pastewne i pszenicę zaś średnio po 168 kg nawozów w czystym składniku na hektar.

— Zakład w Grzmiącej wiele mi pomógł również w spręcie poplonów na kiszonki — podkreśla E. Borowski — w ciągu 3 dni zakończyłem wszystkie prace przy sporząd-

na paszę i stodoła. Wewnątrz jest korytarz łączący wszystkie pomieszczenia. W każdym komplecie urządzeń mechanicznych. W magazynie paszowym dwa parniki elektryczne, mieszalnik do czyszczenia ziemniaków, gniotownik, wózek do rozwożenia paszy. Obok stanowisko dla dojarów elektrycznych i basen

Modernizacja przez duże „M”

dzianiu kiszonki, uprawie ścierniska i sadzeniu ziemniaków. Fachowcy z Grzmiącej pomagali także przy opracowywaniu projektu przebudowy budynku inwentarskiego.

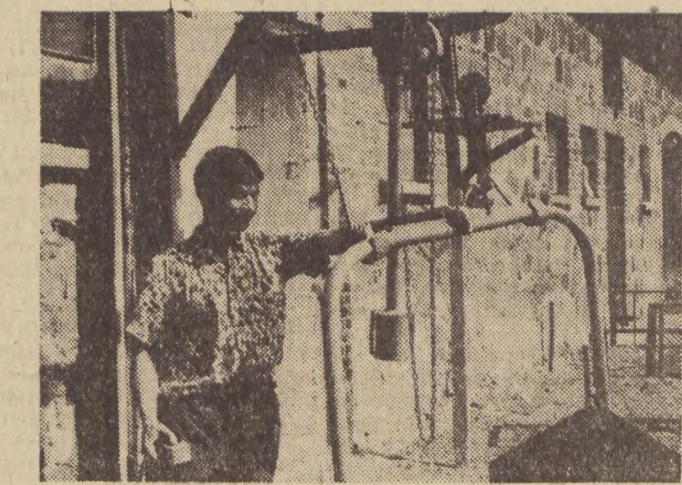
W dużym obiekcie znajdują się wszystkie pomieszczenia gospodarcze: obora, chlewnia, stajnia, podgórny magazyn

do chłodzenia mleka. Dojarę mechaniczną zakupiono przed dwoma laty. E. Borowski posiada 8 krow, od których sprzedaje do 120 litrów mleka dziennie. W oborze są samoczynne poidła, metalowe kosze na paszę objętościowe. Duże koje z metalowych prętów wybudowano w chlewni oraz

w cieletniku. Przez pomieszczenia inwentarskie biegnie napowietrzna kolejka (na metalowej szynie), którą wywozi się obornik na przyznę. Tutaj zainstalowano mechaniczny ła dowacz do obornika, który służy do wyladunku wózków i załadunku obornika na przyczepy. W zagrodzie jest także dmuchawa do rozładunku wózków z sianem, komplet silosów, hydrofor z urządzeniami doprowadzającymi wodę do wszystkich pomieszczeń.

— Przy zakładaniu tych urządzeń pracowały ekipy monterów z 4 pomów — wyjaśnia rolnik — po 1 ekipie z każdego przedsiębiorstwa produkującego sprzęt do mechanizacji prac w zagrodzie i hodowli. Większość urządzeń to produkcja prototypowa, którą właśnie w mojej zagrodzie przechodzi praktyczną próbę. Według wstępnych szacunków całość wyposażenia będzie kosztować około 150 tys. zł.

Okazuje się, iż modernizacja przeprowadzona w budynku E. Borowskiego spełnia dwie istotne funkcje: znacznie ułatwia pracę przy obsłudze inwentarza hodowlanego oraz służy jako wzór do upowszechnienia tego typu urządzeń mechanicznych w gospodarstwach chłopskich w województwie. Spełnia więc podstawowe cele konkursu „Złota Wiecha”. (S)



Eugeniusz Borowski demonstruje zastosowanie urządzeń do transportu obornika. Fot. J. Piątkowski

Członkowie NOT realizują Uchwałę II Plenum

* (Inf. wł.)

Do prac nad realizacją wytycznych Uchwały II Plenum KC czynnie włączyły się koła branżowych stowarzyszeń naukowo-technicznych zrzeszonych w NOT, a także Zarząd Oddziału Wojewódzkiego NOT w Koszalinie oraz Zarząd Oddziału Rejonowego NOT w Słupsku. Opracowywany został plan udziału NOT i zainteresowanych stowarzyszeń naukowo-technicznych w realizacji Uchwały II Plenum na okres do końca bieżącego roku. Powołano 11-osobowy zespół, który udzieli pomocy komisjom zakładowym oraz kołom stowarzyszeń naukowo-technicznych, w wytypowanych 17 zakładach, które samodzielnie opracowują projekty planów 5-letnich. Niezależnie od nich, Zarząd Oddziału Wojewódzkiego go objął swym patronatem dalszych 15 zakładów pracy deklarujących fachową pomoc przy realizacji wytycznych Uchwały II Plenum.

Mimo okresu urlopowego działalność zespołu oraz kół zakładowych nie została zawieszona. Członkowie 11-osobowego zespołu spotykają się z komisjami zakładowymi i członkami stowarzyszeń. W ostatnich dniach z aktywnym udziałem w pracach Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich tow. Marian Miłkowski i sekretarz Oddziału Wojewódzkiego NOT tow. Fabian Kapusta.

W trakcie realizacji zadań, wynikających z Uchwały II Plenum, nawiązana została ścisła współpraca z Polskim Towarzystwem Ekonomicznym. Współpraca ta nabiera konkretnych kształtów w zakładach pracy. Koła stowarzyszeń naukowo-technicznych wspólnie z kołami PTE opracowują różne zagadnienia związane z przygotowaniem projektów planów. Czynnie włączyło się do tych prac koło PTE przy Stoczni Ustka. W tym miesiącu koło SIMP wspólnie z kołami PTE, działające w Słupskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, przygotowały referat omawiający zasady

opracowywania planu 5-letniego oraz nowe zasady finansowania inwestycji. Członkowie tych kół zamierzają spotkać się ponownie we wrześniu aby zaopiniować wstępne propozycje planu 5-letniego. Będzie to szczególnie pomocne w SFMR, która musi przecież zdecydować, czy zastąpi produkcję nie obecnie kombajny buraczane.

W większości zakładów członkowie kół branżowych stowarzyszeń naukowo-technicznych byli twórcami tablic poglądowych, porównujących poziom produkowanych wyrobów z wyrobami na najwyższym poziomie technicznym i czynnie włączyli się do prac powołanych komisji i zespołów. Np. w „Kapenie” przewodniczącym zespołu koordynującego

pracę pozostałych komisji został przewodniczący koła SIMP inż. Karol Laskowski. Przygotowaniem harmonogramu prac nad projektem planu 5-letniego oraz wykonaniem niezbędnych analiz w Pomorskich Zakładach Przemysłu Wełnianego w Okonku zajęli się członkowie Stowarzyszenia Włókienników Polskich. 7 członków koła SIMP pracuje w komisji głównej powołanej w Słupskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa a 9 w różnych podkomisjach.

Członkowie koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa przy Zakładzie Płyt Wiórowych w Szczecinku opracowali między innymi program modernizacji zakładu. (wł.)

Obejrzyj 10 milionów osób

Polskie towary na dwustu wystawach

Modele statków morskich polskiej produkcji oraz fragmenty wyposażenia zaprezentowane zostaną wkrótce na wystawach specjalistycznych w Londynie, Anconie, Amsterdamie i Trondheim. Chemikalia — głównie farmaceutyki, kosmetyki, barwniki — znajdują się w wystawowych gablotach Batumi, Bolonii, Kairu, Belgradu, Phenianu. Meble wysłamy w najbliższym czasie na imprezy targowe do Paryża, Klagenfurtu, Budapesztu, Berlina. Ciężki sprzęt inwestycyjny „wystąpi” w Chicago, Oakland, Sztokholmie, Lucernie. Są to jedynie przykłady imprez specjalistycznych, w których uczestniczy nasz handel zagraniczny; wszystkich ekspozycji nie sposób wymienić. Ponadto odbywają się lub są przygotowywane liczne „Tygodnie” i „Dni” poświęcone polskim produktom przemysłowym, nie mówiąc już o imprezie roku — o zakończonej właśnie Jubileuszowej Wystawie Przemysłowej w Moskwie.

Gdy zliczyć wszystkie imprezy, których przedmiotem są polskie towary, a pośrednio

popularyzacja polskiego dorobku gospodarczego, wówczas okaże się, że przekroczone na tym roku zostanie imponująca liczba dwustu wystaw, targów i innych ekspozycji, w których reprezentowane są polskie barwy. Polskie pavilony i stoiska odwiedzi w tym roku co najmniej dziesięć milionów osób. Wystawnictwo towarzyszące wymianie handlowej z zagranicą, która w okresie czterdzięciu zwiększona została 10-krotnie, jest więc dobrym sposobem przedstawiania polskiego dorobku cudzoziemcom, kształtowania właściwych wyobrażeń o Polsce.

Oprócz wystaw i targów, dużą pomoc w rozwijaniu zainteresowania zagranicy osiągnięciami naszej gospodarki i możliwościami eksportowymi Polski stanowi działalność popularyzacyjna, znajdująca wyraz — np. w roku 25-lecia PRL — w ponad 1500 publikacjach poświęconych tej tematyce a zamieszczonych w prasie zagranicznej.

(AR — WEZ)

OPEL kapitan rok 1952 — sprzedam, Słupsk, 22 lipca 3 (w podwórzu). Gp-2774

SPRZEDAM syrenę 163. — Koszalin, ul. Ks. Anastazji 13/2, telefon 27-52. Gp-2780

SPRZEDAM samochód żuk. Koszalin tel. 48-92, godz. 18-19. Gp-2779

SPRZEDAM skuter wiatka-150, stan bardzo dobry. Koszalin, telefon 48-80, po piętnastej. Gp-2778

KUPIE gospodarstwo. Oferty: Koszalin, Biuro Ogłoszeń. Gp-2777

SPRZEDAM konia dobrego, Mielno Koszalińskie, Odważny. Gp-2776

VOLKSWAGEN wariant 1500 combi sprzedam lub zamienię na warszawę. Słupsk, telefon 41-72. Gp-2775

SPRZEDAM okazjonalny motocykl „JZ” po kapitalnym remoncie, Stan idealny. Słupsk, Kossaka 35, po szesnastej. Gp-2732-pr

DOM czynszowy (mieszkanie wolne) — sprzedam. W. Czajkowska, Chełmno, Grudziądzka 7. K-190/B

MAGNETOFON tranzystorowy, no wczesny — sprzedam. Koszalin, telefon 37-69. Gp-2767

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH „SŁAWIANKA” W SŁAWNIE, ul. Mielczarskiego 6/8, zatrudni RADCE PRAWNEGO na 1/2 etatu. K-2422

ZAKŁAD REMONTOWO-MONTAŻOWY CZSM W KOSZALINIE, ul. Zwycięstwa 278 przyjmie natychmiast do pracy 2 INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-2409-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W SŁAWNIE zatrudni natychmiast MAGAZYNIERA ZBOŻOWEGO do magazynu we Wrześnicy z odpowiednimi kwalifikacjami i stażem pracy. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni, Sławno, ul. Rapackiego 13-15. K-2395-0

PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE HANDLU WEWNĘTRZNEGO W KOSZALINIE, ul. Pawła Fiedora 33a przyjmie do pracy: TECHNIKA KOSZTORYSANTA, MAJSTRÓW BUDOWLANYCH, MONTERÓW INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH, MURARZY-TYNKARZY I POMOCNIKÓW w KGR Słupsk, ul. Prusa nr 5, MAJSTRÓW BUDOWLANYCH, MALARZY, MURARZY-TYNKARZY I POMOCNIKÓW, a na teren Kołobrzeg — KIEROWNIKA GRUPY ROBÓT z uprawnieniami budowlanymi. K-2371-0

Feralne wtorki

Kiepy kierowcy zaglądają do kieliszka...

Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie przeprowadził interesujące badania na temat picia alkoholu przez kierowców. Jak wynika z ogłoszonych ostatnio zestawień, największa liczba wypadków drogowych spowodowanych przez nietrzeźwych posiadaczy prawa jazdy natężeń miasta Krakowa przypada na wtorki i soboty. Niedziela wbrew oczekiwaniom jest dniem o najmniejszej liczbie wypadków spowodowanych działaniem alkoholu. Prawdopodobnie ma to związek z ograniczonym na terenie miasta w dni świąteczne ruchem pojazdów poszczególnych zakładów pracy.

O ile wytłumaczenie sobotniego alkoholowego szczytu nie nastroja większych trudności z uwagi na to, że sobota jest na ogół dniem spotkań towarzyskich, które często przebiegają pod znakiem Bachusa, to znalezienie przyczyn „wtorkowego picia” wymagałoby przeprowadzenia bardziej wnikliwej analizy psychologicznej — socjologicznej.

Krakowski Instytut Ekspertyz Sądowych prowadził swoje badania dwukrotnie. Pierwsze dotyczyły lat 1948-1954, a drugie ostatnich lat. Jako ciekawostkę warto podać, że występowanie alkoholowych wtorkowych szczytów wśród kierowców stwierdzono w obu badaniach. W ostatniej analizie zauważono natomiast przesuwanie się sobotniego szczytu na piątek. Przyczyna tkwi prawdopodobnie w tym, że w Krakowie od niedawna obowiązuje zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w soboty. (AR)

Z POWODU wyjazdu sprzedam nutrie — samice kotne, młodzież. Koszalin, Zwycięstwa 265. Gp-2769

UAM Poznań zgłasza zgubienie legitymacji studenckiej Marii Witkowskiej. Gp-2785

OZLP Szczecinek zgłasza zgubienie legitymacji służbowej nr 2250 na nazwisko Henryk Wietrzyk. K-2423

ZASADNICZA Sekcja Zawodowa dla Pracujących KWCS Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Andrzeja Szymczaka. Gp-2766

TRZYMIESIĘCZNY piesek (cocker spaniel) zginał koło Delikatessów dnia 25 bm. Uczciwego znalazcę z zwrotu pieska wynagrodzę. — Słupsk, telefon 48-91, do piętnastej. Gp-2773

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczęć o treści: Usługowy Zakład Kowalski Zbiegły Michał, Borówko, GRN Miogoszcz, pow. k. szalin. Gp-2768

FREZYDIUM WRN Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji nr 575/67 na nazwisko Haliny Mikołajczyk. Gp-2784

ZATRUDNIĘ ucznia. Zakład Mechaniki Pojazdowej, Wojnarowski, Koszalin, ul. Świerczewskiego 12. Gp-2781

POKOJU sublokatorskiego umiłowanego w Koszalinie w okolicy Armii Czerwonej, położonego na parterze lub I piętrze poszukuje samotny emeryt. Wiadomości: telefon 37-33. Gp-2782

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego w Koszalinie, Alina Sekula, Słupsk, Grottera 11/53. Gp-2783

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz „Venus”, Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. Gp-2442-0

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARIJ W SŁUPSKU

przypomina, że
PRZY SPRZEDAŻY PROSIĄT DO CHOWU
obowiązuje przekazanie nabywcy
ŚWIADECTWA MIEJSCA POCHODZENIA
wystawionego przez sołtysa.
Sprzedaż prosiąt bez ww świadectwa
jest handlem nielegalnym i podlega karze.
K-2424

DYREKCJA TECHNIKUM GOSPODARCZEGO WYDZIAŁ ZAOCZNY W SŁUPSKU ogłasza ZAPISY

do PIĘCIOLETNIEGO TECHNIKUM po szkole podstawowej
i TRZYLETNIEGO po zasadniczej szkole zawodowej gospodarczej.
PODANIA przyjmuje się DO DNIA 25 SIERPNIA 1969 r.

Do podania należy dołączyć:

- a) oryginał świadectwa ukończenia szkoły,
- b) zaświadczenie z zakładu pracy.

EGZAMIN WSTĘPNY z języka polskiego i matematyki pisemny i ustny odbędzie się w dniach 30 i 31 SIERPNIA 1969 r. K-2413

Jeżeli chcesz zdobyć zawód i jednocześnie odbyć zasadniczą służbę wojskową

wstąp
do 2-LETNIEGO 81 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
przy Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budowlanym w Koszalinie.

W OHP są jeszcze wolne miejsca przy zdobywaniu zawodów:

- ★ murarza-tynkarza
- ★ betoniarza-zbrojarza
- ★ cieśli budowlanego.

Uczestnicy OHP są zakwaterowani bezpłatnie w nowym budynku komfortowo wyposażonym. Przy miejscu zakwaterowania znajduje się stołówka. Umundurowanie i wyżywienie całonocne — odpłatnie. Wynagrodzenie w czasie pracy i nauki zawodu wynosi:

w I klasie 4,20 zł za godzinę,

w II klasie 4,60 zł za godzinę + premia do 25%.

Uczestnicy OHP będą mogli korzystać z dni wolnych i zwrotu kosztów podróży na odwiedzenie rodziny. Po ukończeniu wieczorowej zasadniczej szkoły zawodowej istnieje możliwość wstąpienia do trzyletniego technikum budowlanego.

Warunki przyjęcia:

wiek 18—23 lat, lub ukończenie 18 lat w roku 1969, posiadanie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, zaświadczenie lekarskie stwierdzające zdolność do pracy w odpowiednim zawodzie, 4 fotografie, posiadanie dowodu osobistego, tymczasowe zaświadczenie tożsamości (dotyczy tych, co nie mają jeszcze ukończonych 18 lat).

Kandydaci, którzy nie posiadają ukończonej szkoły podstawowej lecz mają świadectwo ukończenia co najmniej VI klasy mogą być również przyjęci do OHP, lecz nauka ich trwać będzie w OHP trzy lata. OFERTY o przyjęcie do OHP należy zgłaszać pod adresem:

81 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY
przy Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budowlanym Koszalin

ul. Orla nr 10, do dnia 31 VIII 1969 r.

W ofertach należy podać datę urodzenia, wykształcenie. Zwrot kosztów podróży najtańszymi środkami lokomocji będzie zwracany po zgłoszeniu się do OHP. K-2426-0

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W MIASTKU, ul. 3 Marea 1 przyjmie do pracy: MAGAZYNIERA, PRACOWNIKA DO SPRAW INWESTYCYJNYCH oraz PRACOWNIKÓW NA ZAKŁADY ZRYCZAŁTOWANE, MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH, RADIO-TELEWIZYJNYCH, NAPRAW SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO, STOLARZY I MURARZY — LAstrykarzy na zakład nagrobkarski. Po roku pracy zapewnia się pożyczkę na otrzymanie mieszkania spółdzielczego. Dla samotnych zapewnia się mieszkanie w zbiorowych pokojach służbowych. K-2427-0

KOSZALIŃSKIE FABRYKI MEBLI W KOSZALINIE zatrudnia natychmiast DWAŁK ELEKTROMONTERÓW. Bliższych informacji udziela Dział Kadr KFM, tel. 30-51. K-2428-0

„SPOŁEM” ZSS ZAKŁAD PRODUKCJI I USŁUG TECHNICZNYCH W KOSZALINIE, ul. Polskiego Października 15-17 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie odbudowy budynku produkcyjnego 6/69, znajdującego się na posesji zakładu. Zgodnie z posiadaną dokumentacją projektowo-kosztorysową ogólna wartość robót wynosi 629 tys. zł. Termin rozpoczęcia robót we wrześniu 1969 r., zakończenia 30 kwietnia 1970 r. Dokumentacja do wglądu u Gł. Mechanika zakładu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach pod adresem przedsiębiorstwa. Otwarcie i komisyjnie rozpatrzenie ofert nastąpi 20 sierpnia 1969 r., o godz. 10. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-2404-0

DYREKCJA SZPITALA MIEJSKIEGO W SŁUPSKU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu kapitalnego Oddziału Położniczego i Bloku Porodowego. Koszt robót wyniesie około 700.000 złotych. Termin wykonania prac od sierpnia do 15 grudnia 1969 r. Zakres prac obejmuje roboty budowlane, hydrauliczne, elektryczne, stolarskie i dekarne. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 VIII 1969 r., w Dziale Technicznym Szpitala, przy ul. Obr. brzeża 4. K-2423

ZAKŁAD WYTWÓRCZY PTTK W MIASTKU, ul. Koszalińska 3 ogłasza PRZETARG na wykonanie instalacji elektrycznej siły i światła oraz instalacji odgromowej w czterech obiektach zakładu w MIASTKU. Projekty techniczne i kosztorysy znajdują się do wglądu w biurze zakładu. Oferty należy składać do 14 sierpnia 1969 r. Komisyjnie otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 sierpnia, w lokalu ZW PTTK w MIASTKU. W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe i spółdzielcze. Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K-2425-0

INFORMUJEMY ODPOWIADAMY RADZIMY

KORZYSTANIE Z SASIADUJĄCYCH GRUNTÓW

P.S. — powiat Słupsk. Grunt mój graniczy z gruntem sąsiada, który na samej granicy ustawił pasiekę. Pszczoły utrudniają mi korzystanie z działki.

Problem korzystania przez właścicieli z sąsiadujących ze sobą działek reguluje art. 144 kodeksu cywilnego. Przepis ten stwierdza, że właściciel nieruchomości powinien przy wykonywaniu swego prawa powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych.

O ile uważa Pan, że przytoczone zasady zostały naruszone przez sąsiada, służy Panu prawo wystąpienia do sądu z żądaniem zaniechania przez sąsiada prowadzenia pasieki, w sposób, który utrudnia Panu korzystanie z własnej nieruchomości. (kam)

WYRÓWNIANIE ZAROBKÓW PO WYPADKU

K.L. Kołobrzeg: — W okresie od 7 listopada do 12 grudnia 1968 r. byłem niezdolny do pracy z powodu choroby, spowodowanej wypadkiem przy pracy, zawnionym przez zakład pracy. Czy przysługuje mi wyrównanie zasiłku chorobowego do wysokości zarobków przed wypadkiem, jeżeli na skutek

wypadku nie ma trwałego kalectwa?

Według art. 10 ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r. o świadczeniach pieniężnych przysługujących w razie wypadków przy pracy (Dz. U. 3 poz. 8 z 1968 r.) wyrównanie zasiłku chorobowego do wysokości zarobków przed wypadkiem przysługuje tylko pracownikowi, który na skutek wypadku przy pracy zaliczony został do I lub II grupy inwalidów. Pracownik zaliczony do III grupy inwalidów otrzymuje wyrównanie zasiłku chorobowego do wysokości 80 proc. zarobków przed wypadkiem. Jeżeli na skutek wypadku nie stwierdzono u Pana trwałego uszczerbku na zdrowiu i nie został Pan zaliczony do żadnej z grup inwalidów, to nie przysługują Panu wyrównanie zasiłku. (Ewa-b)

KRADZIEŻ BENZYNY

E. J. — Koszalin: W naszej bazie transportowej zdarzają się przypadki, że w godzinach nocnych ginie benzyna z baków naszych samochodów. Kierownik transportu nie prowadzi w tej sprawie dochodzeń lecz za skradzioną benzynę potrąca poszkodowanym kierowcom z poborów. Co ma my w tej sprawie zrobić?

Jeśli kierownictwo bazy nie czyni, by przeciwdziałać zdarzającym się kradzieżom benzyny, należy o tym fakcie powiadomić Komendę Miasta i Powiatu Milicji Obywatelskiej w Koszalinie. (zet)



Tropikalne upały wpływają na poprawę apetytu hipopotamów.

CAF —
Muszyński

w pozycji pionowej z pięć wiastymi kończynami przednimi, wyciągniętymi naprzód jak ręce. Niekiedy samice trzymają w tych „rękach” młode; widziane z daleka, dziwnie przypominają ludzi, co zapewne jest przyczyną wielu relacji o spotykaniu syren zarówno męskiego, jak i żeńskiego rodzaju.

RODZĄCY OJCIEC

Skoro już spędzamy urlop nad morzem, posłuchajmy o jeszcze jednym dziwnym stworze morskim — o koniku morskim.

„Ryba z głową lilipuciego konika, ogonem małpy, pancerzem chrząszcza i torbą kangurzyca... Stworzenie, które oduracając naturalny bieg rzeczy, zdaje rodzenie młodych wyłączać nie na samca...”

... Zjawisko to, o ile wiadomo, jest niepowtarzalne w przyrodzie. Samica składa co pewien czas niezapłodnione jaja do swojej komory lęgowej na brzusznej stronie ciała samca. W czasie przeprowadzki jaja zostają zapłodnione w sposób przez biologów jeszcze nie wyjaśniony. W komo-

W ścianie zawsze znajduje się mały otwór, przez który samiec karmi swą małżonkę co najmniej raz na godzinę. Pokarm składa się przede wszystkim z owoców. Niekiedy małżonka przynosi jej jakieś drobne przedmioty do zabawy, aby przerwać monotonię podczas wysiadki i pielęgnowania potomka.

... Dzioboróże zawierają małżeństwo na całe życie, a ich pożyte to wzór wysokiej moralności dla całego świata zwierząt. Zamurwane w dziuplach samice, oczywiście nie są w stanie zapobiec niewierności mężów, tym bardziej, że — przykro powiedzieć — bywają w dziupli samiczki, które myślą jedynie o tym, by uwieść jakiegoś małżonka uwiezioną samicy”.

Jednakże to się im podobno nie udaje.

JAK TRAWIĆ

Poza węzami morskimi, miłośnicy do żelaznych tematów w urlopowych dyskusjach należą sprawy żołądka. Zwłaszcza gdy kuchnia w domu czasowym nie jest na najwyższym poziomie i przyrządzone tam potrawy są trudne do strawienia. Niestety nie jesteśmy pajakami, które:

„Pajaki większość pożywienia trawią przed jedzeniem. Ponieważ muszą pozostawać na pływającej diecie, oblewają ofiarę przed spożyciem silnie trującą cieczą żołądkową, całkowicie rozpuszczającą miękkie tkanki. Ow sok trawienny jest tak mocny, że pajaki niekiedy mogą pożreć drobne kregowce, jak ryby i jaszczurki zabite uprzednio jadowitymi szczękoczułkami”.

DLACZEGO TAŃCZA

Zastanawialiście się, chyba często, skąd się to bierze, że młodzi potrafili znaczną część urlopu spędzić na wycieczkach cichych tańcach. Może ukasła ich tarantula — wielki południowo-europejski, włośnawy pajak? Objawy są podobne następują:

„Pierwszy efekt działania tej trucizny... podobno polega na zapadnięciu ofiary w głęboki sen letargiczny, z którego może się ocknąć tylko pod wpływem muzyki. Działanie jej zmusza do poruszania się. Człowiek wstaje i tańczy. Gdy zaś zacznie tańczyć, nie może przestać, dopóki nie padnie z wyczerpania na ziemię. Stan choreo ma się poprawić na okres roku, lecz w rocznicę ukaszenia powraca bezwiednie skłonność do tańca...”

A więc do następnych wakacji. Zebrał: K. K.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

MIEDZYNARODOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA LZS

☆ B. Kawalko dwukrotnym zdobywcą złotych medali ☆ Dobre wyniki sprinterów i oszczepników

W Rzeszowie zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne Zrzeszenia LZS, w których uczestniczyła również reprezentacja okręgu koszańskiego. W ogólnej punktacji mistrzostw elztesowcy naszego okręgu uplasowali się na IX miejscu, zdobywając łącznie 103 pkt. Reprezentacja Koszalińska wyprzedziła m. in. zespoły Bydgoszczy, Łodzi, Lublina, Kielc, Wrocławia, Opola i Krakowa.

Podczas mistrzostw koszańskie wyniki. Doskonale spisał się siupszczanin — Bogdan Kawałko, rewelacja tegorocznych Letnich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Warszawie, zdobywca złotego medalu w biegu na 100 m. W Rzeszowie B. Kawalko potwierdził wysoką klasę swojej koronnej konkurencji, zdobywając pierwsze miejsce i złoty medal w biegu na 100 m w kategorii młodzików. Jego czas — 11,3 sek. Na tym zwycięstwie nie skończyły się sukcesy młodziego lekkoatlety ze Słupska. Startował on również w skoku w wysoki. I w tej konkurencji B. Kawalko wywalczył pierwsze miejsce, przechodząc poprzeczkę na wysokości 155 cm.

Oprócz B. Kawalko złoty medal zdobył jeszcze młody oszczepnik LZS Szczecinek — Zbigniew Kisiel zwyciężając w rzucie oszczepem w kategorii młodzików wynikiem 55,15 m. Srebrny medal w kategorii seniorów również w rzucie oszczepem wywalczył Michał Barta (Kołobrzeg), uzyskując 66,44 m. Piąty medal, tym razem brązowy zdobył

Zbigniew Kwaśny (Szczecinek)

w biegu młodzików na dystansie 100 m, uzyskując czas 24,12.

W pozostałych konkurencjach punktowane miejsca zdobyli: B. Kubisz w biegu na 100 m — 12,9 sek. (IV miejsce) i J. Kosentka w biegu na 500 m — 1,38,6 w kategorii dziewcząt.

W konkurencjach mężczyzn na wyróżnienie zasługują rezultaty J. Jastrzębskiego (Szczecinek) w biegu na 200 m — 22,5 sek. Wynikiem tym Jastrzębski uplasował się na 3 miejscu. Ten sam zawodnik uzyskał w biegu na 100 m czas 10,9 sek. Był to dziewiąty czas mistrzostw.

A oto pozostałe wyniki:

KOBIETY: 100 m: Nalewajek (Słupsk) — 12,3; 400 m: Wilniewicz (Bytów) — 2,22; 800 m: Wierczak (Bytów) — 5,34; 1500 m: Kasperska (Szczecinek) — 5,32,0.

MEZCZYŹNI: 100 m: Jastrzębski (Szczecinek) — 10,9; Działkiewicz (Szczecinek) — 10,9; 400 m: Czajkowski (Szczecinek) — 56,2; 800 m: Wierczak (Słupsk) — 4,74; 1500 m: Błażewicz (Słupsk) — 1,37,2; 1500 m: Błażewicz — 4,04; 110 m ppl: Czajkowski — 15,8; 3000 m: Kuster (Kołobrzeg) — 10,14,5; 5000 m: Kokowski (Złotów) — 15,43,2 (sf)

TURNIEJ KLASYFIKACYJNY W KOSZALINIE

cyjny, który prowadzić będzie trener Tadeusz Rynkowski.

Ostatnio OZB ustalił skład kadry juniorów na wspomniany zgrupowania. Oto lista pięciarzy powołanych do kadry okręgu od wagi pancerowej do ciężkiej: Kobel (Bałtyk), Ziarnik (Sparta), Szczeciński (Sparta), Stolec (Czarni), Krzysztopan (Czarni), Zbiński (Sparta), Gomuła (Bałtyk), Binczyk (Sława), Antczak (Czarni), Peda (Lechia), Błażewicz (Bałtyk), Ceranka (Czarni), Awiśkiewicz (Sława), Daszczyński (Czarni), Krawczyk (Spójnia), Pasek (Sparta), Stefaniak (Lechia), Stodulski (Czarni), Nastorowski (Bałtek), Jankowski (Czarni), Lesniewski (Czarni) i Kozłowski (Lechia) (sf)

Zawody zapasnicze w Słupsku

Na wybrzeżu koszańskim przebiegała obojętne szkolnym zespół zapasników warszawskiej Gwardii. Korzystając z pobytu gości — rozegrano w Słupsku turniej w stylu klasycznym pomiędzy zespółami Gwardii i miejscowe go Plasta. W poszczególnych kategoriach wagowych zwyciężyli: Odziemczych (Gwardia) Bak (Gwardia), Megger (Plast) i Zientek (Gwardia)

MOTORY

RAJDOWE MOTOROWE MISTRZOSTWA LOK W MIELNIE

Zarząd Wojewódzki LOK w Koszalinie zorganizował w Mielnie IV Wojewódzkie Rajdowe Mistrzostwa LOK, w których uczestniczyli zwycięzcy mistrzostw powiatowych. Zawody w Mielnie były równocześnie eliminacjami do mistrzostw Polskiego LOK, które odbędą się również w tej miejscowości w sierpniu br.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: 125 cm — Kozdrowicz przed J. Ceppą i H. Batorem. W kategorii do 175 cm — zwyciężył St. Borol przed K. Filipakiem i W. Błaszykiem. W kategorii ponad 175 cm pierwsze trzy miejsca zdobyli: W. Zygier przed J. Nowakiem i J. Harnowskim. (sf)

newrem widoczność na zaplecze muru, rozkazał — Do piechoty na wprost...

Nim zdążył podać dystans, Gustlik już ich uchwycił na celownik. Z karabinu maszynowego, sprężonego z lufą wyprutą długą serią. Urwał, widząc zwiadowców atakujących już granatami i biegnących do walki wręcz.

Kos zatrzasnął właz, przywarł do swego peryskopu. Chwytał w szkła fragment walki, potem czołgiem rzucało na jakimś leja i stracił obraz.

Gustlikowi czuującemu przy celowniku udało się jeszcze dogonić kulami dwu uciekających chyłkiem wśród ruin i to już był koniec starcia, które równie niespodziewanie zgasiło, jak przedtem wybuchło.

Na spotkanie nadjeżdżającego czołgu wybiegł przygięty pod murem Łażewski, wskazał miejsce (słonięte ruinami nieczym okopem).

Nie otwieraj górnego — krzyknął, wiedząc, że drgnął właz na wieży i zastukał kolbą w przedni pancerz.

Szczęknął zamek, otworzył się właz a w nim obok rozgrzanego jazda Szakaszewego pojawił się Kos. Z boku wypychał ciekawą mordę Szarik.

— Mogę mieć gołębiarzy na dachach.

— Poza tym lejtnantem, który chciał nas rozbić, ani śladu frontu — głośno myślał Janek — i od razu...

— Miasto. Gorsze niż las.

— Jak twój?

— Tylko jeden draśnięty.

Podchorąży wskazał za siebie na żołnierza, który zrzucał bluzę i pomagał opatrywać własne ramię, przytrzymując zębami końcówkę bandaża.

— Ostro poszli na ogień, wy pomagaliście i dlatego.

— Zasadzka?

— Chyba nie. Po prostu nadziliśmy się na siebie. Co dalej?

— Będziemy szukali artylerzystów. Oni gdzieś niedaleko, tylko chyba bardziej na lewo.

— Dobra. Tylko tu już ostrożnie, na paluszkach.

JANUSZ PRZYMANOWSKI czterej pancerni i pies

TOM III

(48)

— Aleksander — nieco zdziwiony lejtnant przełożył pistolet do lewej, żeby móc się przywitać.

— Aleksander, znaczy Sasza. A skąd rodem?

— Z Dalekiego Wschodu.

— Polowałem nad Ussuri. Na tygrysy. Popatrz...

Janek wyciągnął z kieszeni zawinięte w szmatkę kudłate ucho.

— Prawda! — zdziwił się daleńwostocznik.

— Długo będziecie porządnymi ludźmi i sojusznikami na muszce trzymał?

— Ale dlaczego się naprzód pobacie, jak tam już naszych wojsk nie ma? — pytał jeszcze, ale już znakiem ręki kazał swoim opuścić karabiny.

— Z tej samej przyczyny dla której siedzisz ze swoimi działami w zasadce. Taki rozkaz.

Łażewski podszedł bliżej, rozejrzał się i gwizdnął. Z kraków na tamtym brzegu wyjechały zwiadowcze motory. Lejtnant się zdziwił, uniósł wysoko brwi.

— Ano właśnie — stwierdził Kos — Złapał Kozak Tata-

rzyna a Tata rzyna za łeb trzymał...

— Prawde mówiąc — przyznał Rosjanin — nie bardzo wiedziałem co za wojsko. W szkole nie pokazywali, a na froncie tydzień dopiero.

— Tak myślałem. Przyglądaj się szybko, bo na nas pora, Sasza.

— Jeżaj, Wania. A jakby co to zawracaj, osłonię wasz tank ogniem.

Ruszyli ostro, żeby stracone kilometry nadrobić. Nie zmieniając szyku szli lasem, przepawali się w pław przez niewielką rzeczkę. Nie napotkali nikogo, tylko co pewien czas między pniami widzieli przymięte sterty porzuconych mundurów, broń, albo helmy rzucone w krzaki.

Wichura znowu wylała na wieżę i pogadywał:

— Żonę w cywilu trzeba mieć. Dziewczynę wybiorę po powrocie, na miejscu, ale o fachu z góry trzeba myśleć. Naturalnie, że najprościej wóz jako zdobywcę skombinować i dalej kółkiem kęcić, ale trochę mi się znudziło, więc skoro do rymu potrafię... Słuchaj: „Na polach rosną wybuchów krze...”

— Co rośnie?

— Krze, znaczy krzaki. Więc „rosną wybuchów krze, kule dzwonią jak szklanki, pierwsza brygada lawiną przebiega nad Stuziankami”. Dobrze?

— Niezle. Ale teraz przyjdź do kaemu.

Las stał się coraz rzadszy, bardziej przejrzysty, skończył się nagle i Kos zobaczył panoramę wielkiego miasta. Stał nad nim w powietrzu szeroki na pół horyzontu i na kilometr wysoki mur dymu i wapienno-ceglanego kurzu, podciągający od dołu blaskiem pożarów i niskiego słońca. Wyżej, uszykowane w kilka pięter chłodziły bombowce zwalające polyskujący w słońcu ładunek bomb.

Tuż za lasem parę opuszczonych, ponurych bloków z czerwonej cegły z zerwanymi dachami, kilka niezgrabnych domków podmiejskich i zaraz za nimi pusty obszar gruzu przemieszanego na grubą kaszę nalotami, jakieś zabudowania fabryczne postrzępione przez artylerię.

Wszystko było martwe, nigdzie człowieka ani ruchu. A jednak to już Berlin i niemożliwe żeby tu było tak pusto jak w lesie.

— Załoga na miejsce — rozkazał Kos, a sam jeszcze wychylał się i korzystając z osłony otwartego włazu, przepatrywał teren.

Od chwili wyjazdu pomiędzy drzew, prócz świstu ciężkich granatów idących górą słyszał cały czas dość ostrą karabinową strzelaninę, która była w przedzie, po obu bokach i jakby nawet z tyłu. Teraz nagle, nie dalej niż trzysta metrów przed nimi, rozjaśniła się zjadła seria. Janek widzi, jak ubezpieczające motocykle dodały gwałtownie gazu, skręciły w stronę ognia, który szedł zza muru fabrycznego. Strzelając z erkaemów zwiadowcy błyskawicznie szli do zwarcia skracali dystans.

— W prawo... w lewo — dyrygował Kos i odsłoniwszy ma-